



1831-STOCZEK-1931
CAŁA
POWIATU
ŁUKOWSKIEGO

Cwos. 3530/4/5

Należność poczt. uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 50 gr.

Rok IV.

Łuków, w maju 1931.

Nr 5 (34).

GAZETA

POWIATU ŁUKOWSKIEGO.

NUMER POŚWIĘCONY SETNEJ ROCZNICY BITWY POD STOCZKIEM.



GEN. JÓZEF DWERNICKI.

Biblioteka
vncs
Lublin

D 1363/2000/15

BOHATERSTWU — CZEŚĆ!

Nic to, że rosły lasy szubienic, że z dnia na dzień zapępniały się lochy więzień, że coraz częściej wgląb bezkresów Sybiru mknęły ponure kibitki, uwołając conajprzedniejszych synów Ojczyzny...

Płynęły z oczu gorzkie łez potoki, a kraj — cały kraj przyoblekał się w kir żałoby...

I bólem krwawiły się serca Narodu...

Carskie rozkazy jednego zgniebić nie miały mocy: że z krwi i kości ofiar jednych — rodzić się będą zastępy całe nowych bohaterów — mścicieli, co przyjdą i pomszczą krzywdę, nagrodzą ofiarę tamtych...

Ze wzrostu coraz wyszukańszych w swej brutalności metod rusyfikacyjnych urastał bunt ducha.

I choć na paradach wojskowych żołnierz polski przeżył swe ciało przed butnym wzrokiem dowódców — pod obcisłym mundurem tego samego żołnierza uczuciem płonęły serca dla innej sprawy...

Żar tych serc miał rozniecić pożar, w którym spalić się miała przemoc i krzywda, a na ich

zgliszczach — rozkwitnąć nowe życie, coby w ciepłych promieniach Wolności zapłonowało znowu — jak dawniej.

I przyszedł rok 1830/31, rok, w którym orężem wykazać trzeba było, że jeszcze nie zginęła ta, co takich synów była karmicielką — Polska!

Sponiewierany honor Ojczyzny i zdeptany sztandar Wolności podnieść mieli nie ci, co dyplomatyczną grą chcieli wygrać, lecz ci, co w płomieniach uczucia szukali mocy dla stopienia łańcucha niewoli — Podchorążowie!

Przyszli w ponurą listopadową noc — by na polach Grochowa, Stoczka, Igań wskrzesić sławę oręża polskiego... i odeszli...

Oni swój szczytny obowiązek spełnili zaszczytnie. Przed osądem historii stanęli inni — całe starsze społeczeństwo. Z tej strony powiał przenikliwy chłód i zmroził krew, przez którą miał się dopełnić wielki akt wyzwolenia.

Od tej chwili upłynęło sto lat. Na dawne pola bitew i chwały idziemy gromadnie, by Bohaterstwu bezimiennych Bohaterów złożyć hołd.

Powiat łukowski w powstaniu listopadowym.

W roku bieżącym cała Polska żyje pod znakiem rocznicy powstania listopadowego. Obchody, liczne artykuły w prasie, moc wydawnictw, marki pocztowe, nawet monety poświęcone wielkiej 100-letniej rocznicy — są tego dowodem.

Zdawałoby się, że powstanie to, nieprzygotowane, prowadzone niedołącznie, nawet karygodnie, zgóry skazane na niepowodzenie (co z perspektywy stu lat widać aż nazbyt dobrze) naród wyżenie z pamięci i przysłoni krwawe hekatomby z najlepszych synów Ojczyzny kirem zapomnienia. Czemu jednak dzieje się inaczej? Czemu dziś o tem głośno i z dumą mówimy? Bo zmaganie się to było walką Dawida z Goliatem, garstki szaleńców z największą wówczas potęgą militarną świata; aktem honoru i rozpacz przeciwko najbrutalniejszej przemocy; wieczystą żagwią, oświecającą i wskazującą narodowi najprostszą drogę do wolności.

Niemal każdy zakątek szczyści się teraz naj-

słabszą nicią wspomnień, wiążącą go z wypadkami powstaniowemi, omawia szeroko swój współudział w przedstuletnim akcie obrony najwyższych uczuć i praw, bierze intensywny udział w obchodach rocznic poszczególnych fragmentów wielkiego czynu zbrojnego. Niemniej może być dumną z tego powodu i ziemia łukowska, która była miejscem szczególnie ważnych operacji wojennych i nieustannych przemarszów wojsk polskich i nieprzyjacielskich, jako położona na trasie Warszawa — Brześć, głównej arterji, prowadzącej ze wschodu do stolicy Polski.

Tu nastąpiło pierwsze zetknięcie się obu wojsk i pierwsza bitwa w tem powstaniu, mianowicie pod Stoczkiem, która rozegrała się w dniu 14.II.1831 r., a której 100-letnią rocznicę teraz właśnie obchodzimy. Bitwa ta, zwycięska dla nas, nie była wielką pod względem użycia sił lub długości jej trwania, mimo to, miała bardzo duże znaczenie, krzepiąc serca i podnosząc ducha w

armji i narodzie polskim, jako szczęśliwy prognostyk. Ale i jako wyczyn wojenny była bardzo zaszczytną dla nas, czemu dał wyraz sam car moskiewski w liście do Dybicza: „Stoczek jest bardzo zaszczytny dla młodego wojska Dwernickiego, tem haniebniejszy dla naszych strzelców konnych“.

Tym okolicznościom bitwa po Stoczkiem zawdzięcza wielką sławę w całym kraju, która zaćmiła wiele innych, niemniej poważnych walk, zwłaszcza na naszym terenie. Miało tu bowiem miejsce dużo innych spotkań, utarczek i bitew, które mają swoje karty w historii wojen polskich. Zwłaszcza częste były spotkania, ze względu na linię strategiczną, jaką był Wieprz, pod Kockiem i Łysobykami.

W czasie opisanej wyprawy część wojsk Jankowskiego, z gen. Turno na czele, stoczyła o świcie dnia 19/VI. bitwę pod Budziskami, trwającą kilka godzin. Walcząc z przeważającymi siłami na dwa fronty: z jednej strony z gen. Dawidowem, z drugiej zaś z czołowym oddziałem samego Rüdiger — stracił wówczas gen. Turno 278 zabitych i rannych, oraz do 300 żołnierzy, jako jeńców.

W dniu 19/VII ppłk. Zamojski wiał w Kocku 54 jeńców, poza tem kawalerja rosyjska straciła tu 60 zabitych i rannych.

Dnia 16/VI i 14/VII rozegrały się potyczki pod Osinami. W pierwszym wypadku szwadron jazdy sandomierskiej Ramoriny rozbił podjazd Rüdiger,



BITWA POD STOCZKIEM

wedł. obr. Rozena.

W dniu 8/V, w potyczce pod Kockiem, Chrzanowski wziął do niewoli 158 jeńców rosyjskich, oraz liczne łupy, a będąc zmuszonym odstąpić z tego miejsca, spalił za sobą następnego dnia most na Wieprzu w Kocku. Do ważniejszych działań należy t. zw. „Wyprawa Łysobycka“ w czerwcu pod dowództwem gen. Jankowskiego, który następnie miał się połączyć w Kocku z Ramoriną i płk. Różyckim i rozpocząć działania przeciwko rosyjskiemu gen. Rüdigerowi. Jednakże na skutek bezsensownego rozproszenia swego oddziału nieomal po wszystkich wsiach między Kockiem, Serokomlą, Adamowem i Łysobykami, oraz zbyt późnego nadejścia Ramoriny, wyprawa ta zakończyła się zupełnem niepowodzeniem, a nawet wzięciem do niewoli dwóch adjutantów naczelnego dowództwa: Małachowskiego i Sanguszki.

w drugim zaś wypadku gen. Chrzanowski atakował Gołowina, odpoczywającego pod Osinami. Wypadek, zapoczątkowany brawurą szarżą ppłk. Russjana, odparty przez piechotę rosyjską, zmuszony został do cofnięcia się, ale i nieprzyjaciół czemprędzej uszedł.

Ramorino w dniu 28.III stoczył z Gołowinem bitwę pod Krynką, gdzie rozbił dywizjon nieprzyjacielski i wziął 90 jeńców. Jednakże nocą nieprzyjaciół uszedł na Międzyrzec i Ramorino nie zdołał go już dopędzić.

Ważny epizod rozegrał się w Łukowie 10/IX. Po powzięciu decyzji przez oficerów oddziału Ramoriny w Siedlcach o wycofaniu się z terenu podlaskiego i odstąpieniu w kierunku na Zamość, a raczej z ukrytą prawdopodobnie myślą przekroczenia granicy austriackiej (co w niedługim

czasie nastąpiło) — cały II korpus zebrał się w dniu tym w Łukowie, gdzie generałowie: Bieliński, Gawroński, Zawadzki, Konarski i Sznajde, a z nimi i duża część dowódców pułków, niezadowolona z decyzji powziętej w Siedlcach — domagali się ostro zawrócenia w stronę Płocka celem połączenia się z głównymi siłami armii polskiej. Dyskusja była tak namiętną, że oficerowie brygady Zawadzkiego omalże nie napadli na Zamojskiego, usiłującego ich przekonać, iż pożądany jest marsz II korpusu raczej na południe, niż na północ.

Wystąpienie to nie odniosło żadnego skutku i Ramorino z całym korpusem przez Wojcieszków, Serokomłę, Łysobyki udał się w dalszą drogę ku Zamościowi. W trakcie tego ostatniego przemarszu wojsk polskich przez pow. łukowski, gen. Konarski w dniu 12/IX stoczył z Gołowinem ostatnią utarczkę na ziemi łukowskiej pod Kockiem.

Niezdycydowanie i błędy obu stron walczących spowodowały, że wszczęta w dniu 29.XI.1830 r. wojna — rozgorzała właściwie dopiero w lutym 1831 r. Brak jednolitego planu działania, sprzeczne poglądy w łonie rządu, brak wodza, odpowiadającego chwili — przesądziły zgóry powodzenie, które, gdyby nie te braki, mogło liczyć w zupełności na powodzenie, t. j. całkowite wyzwolenie Polski z więzów przemocy. Wyrokiem Opatrzności, czy ślepym losu trafem stało się inaczej. Bezprzykładne w dziejach wojen niedołęstwo, zawiść, brak wiary w zwycięstwo ze strony wodzów dokonały reszty.

Czytając dzieje tych zmagani, serce się krwawi z żalu, widząc, z jakim uporem i bezmyślnością sternicy rządów, zwłaszcza wojskowi, czynili wszystko, aby prometejski poryw, bohaterstwo młodzieńczego czynu unicestwić. I zbolełe serce woła: ach, czemuż choć część tych niedołęgów, tych „rozsądnych“ nie spotkał stryczek?

Na szczęście historia wydała wyrok sprawiedliwy. Nicość charakterów, nieumiejętność dowodzenia, fałszywa ambicja, a w wielu razach poprostu obłuda i podłość w stosunku do powierzonej im wielkiej sprawy — zostały zgodnie przez wszystkich współczesnych im świadków i późniejszych historyków dokładnie uwypuklone.

Nie dla nich przeto żywi naród ten kult przeogromny, tę głębię uczuć, te drogie wspomnienia. Jenó pamięć przechowuje z pokolenia w pokolenie dla tej wielkiej idei, dla tego porywu do wolności, dla tych duchów świetlanych, którzy tęsknotę zamienili w potężną żagiew płonącą, w wielki czyn; którzy zmusili przez swój czyn rozpaczny do zajęcia się sprawą narodową nawet tych ugodowców i ludzi małego serca, którzy stanęli na czele zbrojnego wystąpienia i pomimo braku wiary w siebie samych — wstrząsnęli, ku podziwowi całej Europy, kolosem militarnym świata.

Entuzjastom i bojownikom wielkiej idei niepodległości Polski oddajemy podczas obchodów rocznic wojennych cześć.

Jan Stanisław Majewski

1831 — 1931

Fragmenty.

I.

Jako śpiący rycerze legendarni,
gdy posłyszeli Ojczyzny wołanie —
powstali! I duchem mocarni,
duchem, co w ogniu wieczystego buntu
rozpalał w sercach kochanie —
nadzieję żywił Narodu
i rozkazywał Jutrzni pragnąć wschodu —
w bój poszli krwawym!...

— Nie dla sławy,
nie dla nagród słuźalców czekających cara —
ich porwała do czynu miłość i ta wiara,
co do czasu tli jeno w tajemnej iskiecce,
aż nagle ogniem bucha i rozpała sercel!...

I w taką broń zbrojni
w bój poszli święty — ufni i spokojni,
że uchronią od hańby tradycji ołtarze,
a gdy Bóg rozkaże —

Wolności gwiazda błysnie niegasnąca
i dla Polski zaświeci jasny promień słońca!...

II.

Noc była ciemna...
Mróz trzeszczał i skrzył się
miliadem błysków i cieni...
W zamrożonem powietrzu jakaś wieść tajemnicza
zawisła...

Krakusom, stojącym na warcie,
dał jakaś słoneczna śni się,
jakieś wspomnienia wracają uparcie —
i cisza...

Księżyc jeno blady,
przemierzając nadię,
na ziemię rzuca światła kaskady
i rozsrebrza drzew kiry...

Wtem zabłysły światła...
do wioski, co się dawno już do snu układa

wieść owa tajemna dopadła!
I wnet głosów mrowie
głuchem się echem ozwało w ostrowie,
dźwięki trąbek, urwane, szybkie i uparte
budzą ze snu szeregi —
już luzują wartę —
i Korpus, co zaledwie w sen popadał błogi,
wnet stanął gotowy do boju lub drogi...

III.

Świt się bielił szary...
Między drzew gęstwiną
jeszcze się snuły kozmary,
gdy głuche echo niesie pierwsze strzały,
co w śnieżnej dali, jak krzyk bólu giną...

To pod Prawdą pułkownik Chmielowski
zdybał patrol kozacki —
jeden wypad mistrzowski
w łot rozbija, we krwi pławi wrogów wraz macki...

IV.

Dzień dawno wstał już blady,
tem bielszy, że na polach srebrzyły się śniegi,
gdy działa pod Stoczkiem zagrzmiały
i w szczupłe polskie szeregi
ołowiu bluznęły deszczem
z hałasem i wyciem złowieszczem...

Wnet się od prochów snują dymów smugi,
Już się na śniegu czerwienią krwi strugi —
Ktoś jęknął: „Boże! — Ojczyzno! — na wieki!”
I śmierć mu biała zawiera powieki...

Wróg, co był ufny w swą liczbę i siłę,
Już ze swych szanów chciał sypać mogiłę,

a na niej napis umieścić: „kara
dla buntowników i odstępców cara”...
gdy nagle Dwernicki,
co na plac bitwy jak orzeł spozierał —
Nieustraszony Wódz i Generał
na kapitana Dunina skinął —
Ten pułk swój rozwinął,
chwilę z oddali siłę wroga mierzył —
potem się zerwał, jak piorun uderzył
i nim zdążyłeś zmówić trzy pacierze
już Geismarowi cztery działa bierze
i już rozbity wróg pierzcha w nieładzie,
pardonu błaga, lub trupem się kładzie...

Pod Stoczkiem zwycięstwo!...
Taka się wieść radosna niesła poprzez łąny —
budziła ducha i wzniecała męstwo,
koła serca i goła rany...

Bo nie dla sławy,
nie dla nagród służalców czekających cara —
w bój poszli krwawy...
Zwyciężyła wiara!

V.

Nie przyszedł wówczas jasny dzień zbawienia...
I choć spłynęły ofiarnej krwi rzeki,
choć nowe w Naród godziły cierpienia
i sen o szczęściu stał się znów daleki —
nie upadł duch! — nie zamarła wiara! —
Gdy przyszedł czas, znów zagrzmiały działa
i Polska, co ją mieli umarłą na wieki,
w błyskawic grzmocie — jak Chrystus — powstała!

Mieczysław Józef Luty.

„Armaty pod Stoczkiem zdobywała wiara...”

W dniach 5-go i 6-go lutego 1831 r. armja rosyjska pod wodzą feldmarszałka Dybicza, na prze-strzeni Kowno — Uściług, (510 km w powietrznej linii) w 11 kolumnach przekroczyła granicę Królestwa Polskiego koło Kowna, Grodna, w Tykocinie, Żółtkach, Surazu, Piątkowie, Grannem, Ciechanowcu, Terespolu, Włodawie i Uściługu.

Ugrupowanie takie zajęło więc daleko szerszy front, aniżeli mogli przeciwstawić się Polacy.

Lewe skrzydło armji rosyjskiej, złożone z V-go Korpusu Kawalerji rezerwowej, wkroczyło do Królestwa dn. 5.II na odcinkach: Terespol — płk. Anrepp, Włodawa — gen. Geismar i Uściług — gen. Kreutz.

Zadaniem tego Korpusu, jako złożonego w całości z kawalarji, mogącej zawsze łatwiej uniknąć spotkania z większymi siłami nieprzyjaciela, było

zajęcie lubelskiego, części Podlasia, rozproszenie po drodze zbrojeń powstańczych, przejście na lewy brzeg Wisły i odcięcie Warszawy od południowych województw, skąd armja polska czerpała swe zaopatrzenie.

Szczególnie ruchliwą, a temsamem bardziej niebezpieczną dla Polaków, przez swe głębokie zagony kawaleryjskie, okazała się grupa gen. Geismara.

Geismar, o sile 24 szwadronów strzelców konnych, 10 secin kozaków i 24 dział, z Włodawy przez Grabówkę, Radzyń podchodził pod Łuków, i dalej miał dążyć przez Seroczyn, Latowicz ku przeprawie przez Wisłę pod Górą Kalwarją.

Ruchem tym, zagrażał jednocześnie prawemu skrzydłu armji polskiej, dywizji gen. Żymirskiego, znajdującej się na szosie siedleckiej.

Ażeby zabezpieczyć prawą flankę Żymirskiego, Główna Kwatera wydała rozkaz (Radziwiłł, rozkaz dn. 7.II) utworzenia nowej grupy operacyjnej, złożonej z trzech dywizjonów t. j. 5 i 6—tych szwadronów (dywizjon = 2 szwadrony). 1, 2, 3 i 4 pułku ułanów oraz 1, 2, 3 i 4 pułku strzelców konnych, 1 szwadronu Krakusów następnie z czwartych baonów 1, 2, 5 i 6 pułku piechoty linjowej i nowo utworzonej baterji. Razem więc z 17-tu szwadronów, 4 baonów piechoty i 6 dział.

Nowo utworzona kawalerja przedstawiała pierwszorzędną wartość bojową, gdyż składała się przeważnie ze starych żołnierzy — weteranów napoleońskich. Gorzej było z piechotą złożoną z samej młodzieży, która po 29.XI tłumnie zasilila szeregi, i to samo z artylerją, gdzie poza oficerami i podoficerami znaleźli się nowo zwerbowani ochotnicy. Ze sprzętem musiano ich zaznajamiać w czasie marszów, gdyż ktp. Puzynie wydano z arsenału armaty dopiero w przeddzień wymarszu.

Dowódcą tej grupy został, powołany z Sieradza, gen Józef Dwernicki.

Współcześni określali go jako doskonałego organizatora, dobrego wychowawcę swych żołnierzy, a dowódcą dość dużej miary okazał się już w roku 1809 i 1813.

Dzięki intrygom nie spotkał go „kolejny zaszczyt naczelnego wodza”. Urażony tem, ufny w powodzenie swego oręża, posiadając bujny temperament kawalerzysty i całkowite zaufanie do swych podwładnych, często lubił sobie „chodzić luzem”. Takie stanowisko nieraz ujemnie musiało się odbić na całokształcie działań.

9 lutego, gdy większość sił polskich przerzuciono bardziej ku północy, Sztab polecił Dwernickiemu natychmiast, z tem co posiada, przejść na prawy brzeg Wisły i rozpocząć działania zaczepne.

Dwernicki, po otrzymaniu rozkazu w dniu 10.II, mając przy sobie zaledwie 8 szwadronów, przeszedł Wisłę po lodzie pod Mniszewem, kierując się na Żelechów.

Dopiero nazajutrz dołączyło się dalsze 6 szwadronów, 3 baony piechoty i kpt. Puzyna z 6-ciu armatami, t. zw. trzyfuntówkami.

W międzyczasie Główna Kwatera zmieniła swój rozkaz, chcąc użyć Dwernickiego przeciw Kreutzowi, ale niestety wszelkie wiadomości o nim przepadły, aż do wieczora dn. 15.II. Nie wiedział nic o nim gen. Klicki, dowódca lewego brzegu Wisły, jako też i gen. Żymirski, którego niepokoił ruch flankowy Geismara.

Tymczasem gen. Dwernicki, rozsyłając głęboko podjazdy, szedł szerokim frontem na spotkanie nieprzyjaciela.

Oddziały jego w dniu 11.II zajęły: Łaskarzew, Izdebnę, Rembków i Garwolin. 12.II Kozłów, Zadybie, Kęblów, Żelechów i Miastków. Tego dnia dowiedział się, że Geismar z główną siłą znajduje się w Łukowie, a część posiada w Róży. Wiedząc następnie, że wywiad rosyjski jest dość dobrze zorganizowany, postanowił nieprzyjacielowi pomieszać szyki i dlatego zaraz zebrał swój oddział w Żelechowie 13.II. Stąd, kierując się na północ przez Filipówkę i Stoczek, miał uderzyć na Różę, rozbić tam oddział rosyjski i ruszyć na Łuków, czego najmniej mógł się spodziewać Geismar.

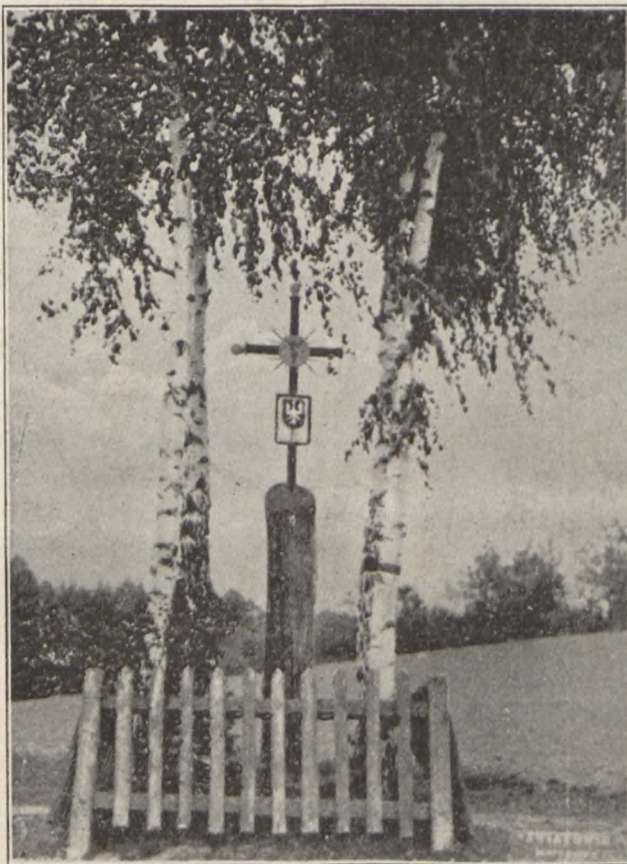
Nieszczęście chciało, że tegoż dnia jeden z patrolów podoficerskich za Miastkowem wdał się w walkę z Kozakami.

Stracono 2 jeńców. Od nich to Geismar dowiedział się o ruchu Dwernickiego i zaraz całą swą dywizję przesunął do Seroczyna.

Otrzymaawszy wieczorem o tem wiadomość, (w Filipówce od 2-ch księży przybyłych z Łukowa) Dwernicki 14.II o godz. 2 w nocy ruszył z Filipówki przez Stoczek na Seroczyn, chcąc pierwszy wydać bitwę.

Przed wymarszem odczytano rozkaz dzienny:

„Żołnierze! — Znana mi jest wasza niecierpliwość z jaką oczekujecie zmierzenia się z nieprzyjacielem, co niejako wzbudza we mnie dumę. Ale uspokójcie się! Jutro zapewne wprowadzę was do boju. Rozprawa będzie gorąca, bo nieprzyja-



Agencja fotograficzna „Światowida”
na kliszach krajowych „Alfa”.

POMNIK POWSTAŃCÓW Z R. 1831 W STOCZKU

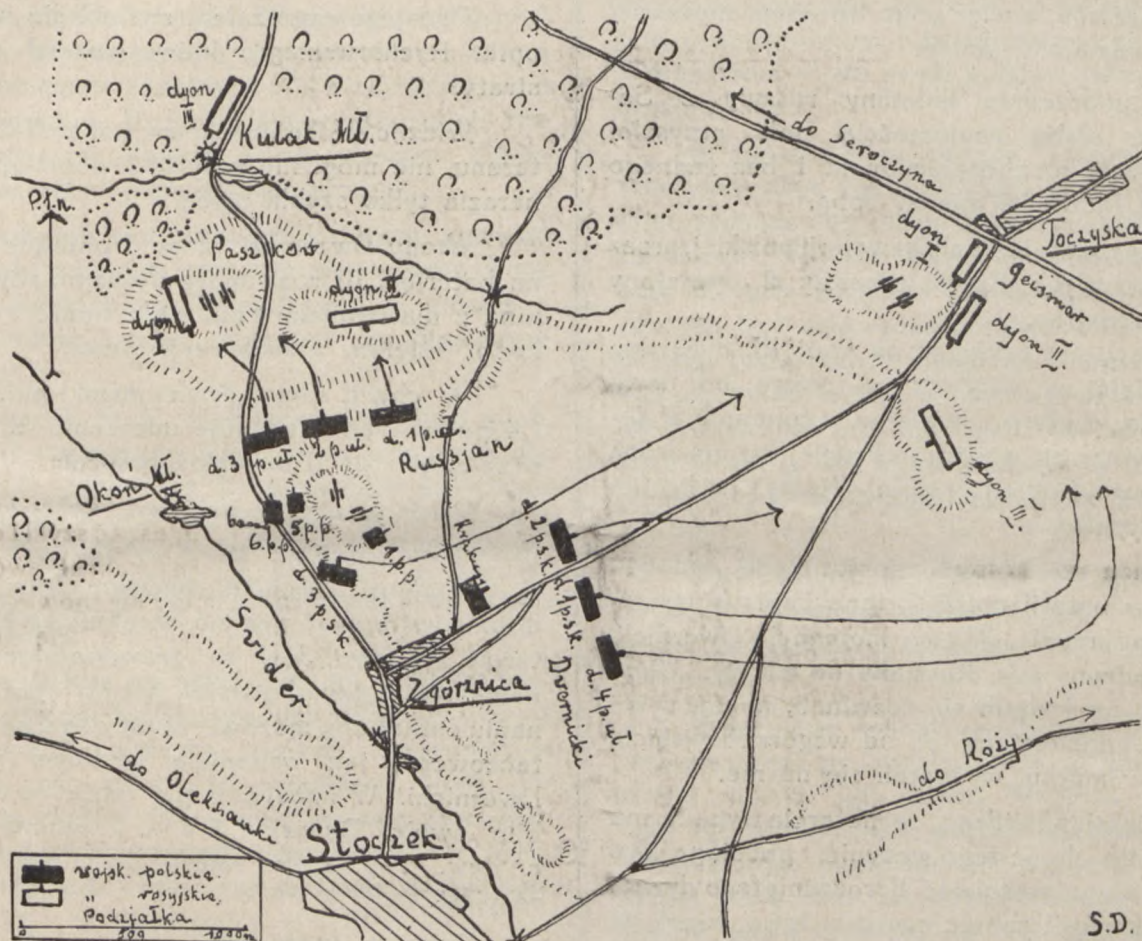
ciel, którego dościgniemy, ma siłę co do liczby nierównie od naszej liczniejszą i wojsko z wojną obeznane. Ale tem lepiej. Chwalebniejsze będzie nasze zwycięstwo i da wam korzystną sposobność okazania, że jesteście Polscy synami. Niech żyje Polska!”.

Straż przednia prowadzona przez ppłk. Chmielewskiego z 1 pułku strz. konnych we wsi Prawda zabrała placówkę rosyjską — 80 kozaków i strz. konnych. Zbiegł tylko jeden oficer, alarmując po drodze w Stoczku 2 szwadrony strzelców i secinę kozaków, którzy zaraz wycofali się do Seroczyna.

Plan Geismara był już dla niego jasny. Orientując się szybko w sytuacji, ugrupował swe siły w sposób następujący: Kpt. Puzynę z artylerją ulokował na wzgórzu znajdującem się na północ od przecięcia się obu dróg, by mógł panować nad ich wylotami.

Jako ubezpieczenie artylerji stanęły w czworobokach bataljony piechoty; na prawo — baon 1 p. p., na lewo — baony 5 i 6 p. p. Za armatami dywizjon 3 p. s. k. płk. Suchorzewskiego.

Przeciw kolumnie z Seroczyna rozwinął 5 szwadronów ułanów pod dowództwem mjr.



SZKIC TERENU BITWY I UGRUPOWANIA WOJSK POD STOCZKIEM
wykonany na podstawie mapy topograficznej — Królestwa Polskiego — gen. Richtera w skali 1:126.000.

Okolo godz. 9 rano Dwernicki przeszedł przez Stoczek i zatrzymał się dla odpoczynku i nakarmienia koni w dolinie, zaraz za miastem, na drodze do Seroczyna w pobliżu przecięcia się z drogą do Toczysk.

W chwilę po zatrzymaniu się, wedety wystawione na wzgórzach oraz okoliczni mieszkańcy donieśli mu o zbliżaniu się nieprzyjacielskiej kolumny w kierunku Toczysk.

W czasie obserwacji zauważył sam i drugą kolumnę, wyłaniającą się z lasów, będących w stronie Seroczyna.

Russjana (dywizjony 1 i 3 pułku ułan. oraz szwadron 2 puł. ułan.), ku Toczyskom 6 szwadronów strzelców konnych i ułanów. (dywizjony 1 i 2 puł. strz. konnych i 4 puł. ułan.). Szwadron Krakusów płk. Szymańskiego został w odwodzie.

Geismar, jako jeden ze zdolniejszych generałów rosyjskich, wsławiony zwycięstwem pod Bolejesti w wojnie rosyjsko-tureckiej 1828 — 9 r., lekceważył sobie przeciwnika słabszego liczebnie i postanowił pierwszy wydać mu bitwę w okolicy Stoczka.

Korzystając z dwóch dróg, przecinających się

w tym terenie, po krótszej, z Seroczyna, wysłał dowódcę swej I brygady gen Paszkowa z Perejasławskim pułkiem strzelców konnych i 5 armatami. Zadaniem jego było po wyjściu z lasu na północ od Stoczka, wiązać Dwernickiego z frontu, gdy zaś sam Geismar na czele Wintemberskiego puł. strz. konn. i 6 dział posuwał się dłuższą drogą koło Toczysk. Stąd zamierzał uderzyć na prawą flankę i tyły nieprzyjaciela, gdy ten wda się już w walkę z Paszkowem.

Drugą brygadę, złożoną z pułków Tyraspolskiego i Arzamaskiego wraz z 13 armatami zostawił w Seroczynie, a więc poza obrębem możliwości szybkiego udziału w walce.

Obie poprzednie kolumny ruszyły z Seroczyna ze słabą znajomością pola przyszłej walki marszem nieubezpieczonym i bez żadnego zachowania łączności między sobą.

W czasie rozwijania się kawalerji polskiej, przez groblę koło młyna Kulak przeszły 2 dywizjony i artylerja rosyjska.

Paszkow, nie czekając na swój III dywizjon, ustawił działa na wzgórzu na prawo od drogi z Seroczyna, a obok I dywizjon w kolumnie, II dywizjon rozwinął na wzgórzu z drugiej strony drogi, i zaraz otworzył ogień armatni. Nastąpiła krótka wymiana strzałów.

Pierwszy moskiewski pocisk zabił jednego kanoniera w baterji polskiej, inne padły w szwadrony lewego skrzydła. W tym momencie Dwernicki pchnął szwadrony mjr. Russjana do szarży. Ułani ze wzgórza, na którym się rozwinęli, klusem przebyli dolinę, oddzielającą ich od wzgórz rosyjskich, i nie tracąc impetu, wydostali się na nie.

Mjr. Russjan, widząc, że natarcie wypada mu skośnie, a nie chcąc tego uczynić, podciąga swe dywizjony, aż na wysokość II rozwiniętego dywizjonu rosyjskiego, i robiąc zwrot w lewo, runął na centrum i lewe skrzydło Rosjan. Dywizjon II-gi ruszył do przeciw natarcia, ale z powodu małej odległości nie nabral siły uderzenia.

Ułani polscy, lekko ubrani i uzbrojeni, a temsamem zwinniejsi, odrazu zniknęli w morzu rosłych, wyborowych strz. konnych. Zdawałoby się, że już zginęli, ale oto pod naporem Russjana z dywizjonem 1 puł. ułanów, II dywizjon ros. załamuje się i cofa.

Kpt. Lewiński ze szwadronem 2 puł. ułan. wykona obsługę baterji, zdobywa wszystkie armaty, a przy grobli koło młyna — resztę zaprzęgu.

Pierwszy dywizjon rosyjski, chcąc przyjść swoim z pomocą, zaczyna się rozwijać, ale na kark siadł mu już dyw. 3 puł. ułan. Pierzcha więc

z resztkami II dywizjonu. Cofając się w tej panice, wpadają na swój III dywizjon, który znajduje się jeszcze na grobli.

Droga tu wąska, przejechać można tylko w kolumnie trójkowej, powstaje więc zamęt, tłok i rzeź w której Paszkow ponosi największe straty.

Pościg Russjana trwał bardzo krótko

W czasie walki z Paszkowem, od Toczysk wysunął się Geismar, który, rozwinąwszy swój III dywizjon, ustawił działa przed wsią i rozpoczął ogień swej artylerji.

Pod jego ostrzałem znalazł się nasz 1 p. p. ppłk. Rychłowski, który poniósł nieznaczne straty.

Widząc klęskę Paszkowa wskutek właściwości terenu, nie mógł mu przyjść z pomocą, otworzył narazia tylko szybki ogień.

Wtedy Dwernicki rzuca frontalnie do szarży na baterję i III rozwinięty dywizjon adjutanta Dunina z dywizjonami 2 puł. strz. konn. i 3 puł. strz. konn. wziętym z asekuracji armat.

Po chwili sam z dywizjonami 1 puł. strz. konn. i 4 pułku ułan. wykonuje uderzenie z flanki na rozwijający się II dywizjon rosyjski.

Przebieg starcia nie jest dość jasny, gdyż źródła polskie wyraźnie nic o tem nie mówią.

Według rosyjskich, dywizjon III-ci miał podobno wstrzymać ogniem karabinków czołowe natarcie Polaków. Jest to prawdopodobnie mocno naciągnięte, gdyż dywizjon ten po chwilowem wahaniu cofnął się, możliwe, że dla otwarcia ognia karaczowego, jak wspomina w swym pamiętniku Dwernicki. W każdym bądź razie natarcie zrobiło swoje. Dywizjon 3 p. s. k. zdobył 6 armat, a dyw. 2 p. s. k. zmusił do odwrotu III dyw. rosyjski.

Geismar, który sam poderwał II dywiz. do przeciwnatarcia, uderzeniem Dwernickiego został rozbity. Oba więc dywizjony, wycofując się, zmusiły do ucieczki i I dywizjon, który dotąd stał nieczynny. Kawaleja nasza ścigała ich kilka kilometrów.

Sam Geismar był parę razy otaczany, znajdował się nawet pod koniem, ułani przelecieli obok niego. Strzelcy Wintemberscy oparli się dopiero o godz. 22 we wsi Cisiach, odległej około 10 km. od Siedlec. Druga brygada z Seroczyna została ściągnięta zaraz do Skurca.

W. ks. Konstanty, otrzymawszy w Siedlcach meldunek o pogromie, chciał już opuścić miasto i udać się za Liwiec do Chodowa, dopiero przybycie szefa sztabu gen. Tolla wstrzymało go od tego zamiaru.

Pierwsza ta bitwa w wojnie 1831 r. trwała niespełna 2 godziny.

Straty polskie według raportu Dwernickiego wyniosły: zabitych 27 ułanów i strzelców, rannych 5 oficerów i 55 uł. i strzelców. Rosjanie stracili w jeńcach 230 strz. i kozaków, a wśród nich puł. Nowosilcowa i kilku innych oficerów niższych rangą. Geismar w swym raporcie do Dybicza podał straty na 280 strzel. i 241 koni. Na zabitych i rannych wypada więc 50 strzel., co w porównaniu ze stratami polskimi, jest nieprawdopodobne.

Ważną zdobyczą było 11 armat z zaprzęgiem i jaszczami. Jedną z nich Dwernicki podarował Warszawie z następującym napisem: „Jestem jedną z jedenastu zdobytych pod Stoczkiem, gdzie sławny pogromca Turków Geismar dowodził. Nie wypuszczajcie jej, Polacy, z rąk waszych, chyba z ostatniem tchnieniem życia waszego“.

Na pobojowisku zoranem kopytami i granatami, pośród zapachu potu końskiego, dymu i krwi, na jaszczu moskiewskim, na małej kartce, ołówkiem pisał Dwernicki „rozkaz dzienny“ po pierwszym zwycięstwie.

„Żołnierze! Wczoraj obiecywałem wam spotkanie i bój z nieprzyjacielem, a wy przyrzekliście zwyciężyć, i zapomocą Boga święcie dotrzymaliście obietnic. Niech żyje Polska! Niech żyje waleczny korpus, którym mam zaszczyt dowodzić“.

W raporcie do naczelnego wodza o przebiegu bitwy zaznacza:

„Zimnej krwi na ogień arm. tni, zapału prawie nadludzkiego i z niczem nieprównanej odwagi tak u dawnych żołnierzy, jakoteż nowozaciennej młodości, ani opisać, ani wyobrazić sobie dokładnie nie można. Oficerowie wszyscy z bezprzykładnem męstwem szeregi swe prowadzili. Gen. Geismar szybkości tylko swego konia winien ocalenie...“.

A tymczasem cesarz rosyjski w liście do Dybicza ...wytknął, że przebieg bitwy pod Stoczkiem stanowi zaszczyt dla młodego żołnierza Dwernickiego — a hańbę dla rosyjskich strzelców konnych.

Dwernicki do wieczora pozostał pod Stoczkiem, zajął się zorganizowaniem baterji ze zdobytych armat i uporządkowaniem swego korpusu.

W ciągu dnia przyłączył się jeszcze dywizjon 4 puł. strz. konnych. Wieczorem wyruszył do Parysewa i tu przenocował. W drodze przybył jeszcze 4-ty baon 2 p. p. i szósty szwadron 2 p. uł.

Bitwa ta pod względem operacyjnym nie miała prawie żadnego wpływu na cały przebieg działań. Byłoby inaczej, gdyby Dwernicki nawiązał łączność z Żymirskim; razem z nim napewno zniósłby całą

kawalerję Geismara, a mógł to przecież z łatwością uczynić. Winę tu ponieść musi i Sztab, który, powierając Dwernickiemu działania na terenie grupy Żymirskiego, pozostawił go nadal pod rozkazami gen. Klickiego dowódcy lewego brzegu Wisły.

Doniosłe zato znaczenie miała pod względem moralnym. Już na samym wstępie wojny okazało się, że Moskali pobić można... Nadto napęliło serca ludzkie otuchą tak w kraju jak i w wojsku, znajdującem się pod Kałuszynem, w Radzyminie, Okuniewie oraz na skraju Pragi i strudzonem ustawicznymi marszami armji głównej. Wreszcie wykazała zdolność polskiego żołnierza pod zdecydowanym i świadomym celu dowódcą, a Moskalom — że armji polskiej lekceważyć nie można...

W końcu należy zwrócić uwagę na zmiany terenowe, jakie zaszły w ciągu stulecia. Najmniejszym stosunkowo uległy drogi; poza drobnymi odchyleniami zostały przedewszystkiem owe dwie, przy których rozegrała się batalja. Droga do Seroczyna jest dziś szosą; grobla pod Kulakiem nieco szersza (dwa auta w biegu się miną); do Toczysk została ostatnio wybrukowana grubym kamieniem. Wieś Zgórznia zmieniła częściowo swe położenie, rozbudowując się z lewej strony na całej długości drogi tak, że z Toczyskami tworzy prawie jedną wioskę.

Brak danych, których co do Zgórznicy i Toczysk, nie mogłem dostać, zmusza mnie do pominięcia zestawienia liczbowego ilości mieszkańców i domów.

Największe zmiany zaszły pod względem zalesienia. Lasu po lewej stronie grobli za młynem Kulak prawie już niema. Wzgórza, które przedtem były niezalesione, obecnie są porośnięte sosną. Zostało tylko jedno nie zmienione z lewej strony szosy, gdzie stała artylerja Paszkowa i częściowo drugie, gdzie rozwinął się II-gi dywizjon; jak również i wzgórze — stanowisko kpt. Puzyny, gdzie dziś mniej więcej w tem miejscu zostaje wzniesiony pomnik z okazji stuletniej rocznicy.

Miejsca rozprawy z Geismarem dokładnie określić się nie da, gdyż zebrane wiadomości od miejscowej ludności z Toczysk są tak sprzeczne, że ich poważnie traktować nie można.

Źródła:

1. Komunikaty naczelnego dowództwa (dla rządu).
2. Oficerskie „rozkazy dzienne“.
3. „Pamiętniki“ i raporty Dwernickiego.
4. K. Szildier „Impierator Nikołaj I“.

Stefan Dyl

Z minionych dni Stoczka.

Wypadki 1830 roku ukazały na horyzoncie naszych dziejów nieznaną prawie dotąd Stoczek. Opromieniony zwycięstwem wojsk powstańczych widnieje odtąd na kartach Polski porozbiorowej. Ta jednak świetlana karta przesłania poniekąd wcześniejsze jak również późniejsze jego dzieje.

Odtworzenie przeszłości Stoczka ze względu na zupełny brak materiału źródłowego na miejscu okazuje się niemożliwe. Również trudno jest pokusić się o napisanie skromnej bodaj monografii.

Skąpe wzmianki, znajdujące się w różnych wydawnictwach naukowych¹⁾ mówią że Stoczek wziął nazwę od strumyka, przepływającego tuż u jego stóp.

W ciągu swego istnienia zmieniał on jednak dwukrotnie swoją nazwę. Znany on jest pod nazwą Poznańskiej Woli. Nazwa ta pochodzi z tych cza-

ruinę. Spłonął również i kościół, ten jednak został przez Andrzeja Młodzianowskiego, biskupa poznańskiego w roku 1774 nanowo odbudowany.

Ciężkie koleje musiał przechodzić pod koniec XVIII i na początku XIX w. Świadczy o tem wymownie stan zabudowania i zaludnienia miasta. Na trzy lata przed powstaniem listopadowym Stoczek liczył zaledwie 27 domów i 291 mieszkańców.

Tak skromnie przedstawia się (według posiadanych wiadomości) karta dziejów Stoczka Polski przedrozbiorowej.

Rok 1831 świetnem zwycięstwem oręża polskiego nad Moskwą otwiera nową kartę Stoczka.

Odtąd jego imię, z dumą wymawiane przez każdego Polaka, mieści w sobie coś, co tchnie otuchą, coś, co budzi pragnienia i dążenia do



STOCZEK — OGÓLNY WIDOK.

sów, kiedy Stoczkiem władali biskupi poznańscy. Snać posiadali oni tutaj rozległe włości, skoro do dnia dzisiejszego przechowała się nazwa lasu, zwanego „biskupim“, a stanowiącego obecnie własność państwa. Andrzej z Bnina, biskup poznański, zakłada tutaj w roku 1472 parafję. Następcy jego, wykazują duże zainteresowanie się losem Stoczka i w wieku XVII podnoszą go do godności miasta, nadając mu przytem nazwę Sebastjanowa.

Według innych źródeł król Zygmunt I Stary już w 1546 r. obdarował miasto przywilejem, co świadczyłoby o jego wcześniejszem założeniu.

W każdym razie wiek XVI i XVII stanowią okres najbujniejszego życia Stoczka. W tym to bowiem czasie powstał prawdopodobnie szpital, który już w następnym XVIII w. wraz z kaplicą pod wezwaniem Św. Ducha popadł w zupełną

niepodległości.

W latach sześćdziesiątych Stoczek znów staje się areną krwawych walk z Moskalami.

Z właściwem sobie okrucieństwem dokonali Moskale egzekucji na mieszczanach stoczkowskich Janie Justynowiczu i Ludwiku Sieracie, których powiesili na rynku przed domem Andrzeja Bąka.

Był to akt zemsty za uprowadzenie przez powstańców osiemnastoletniego Michała Wituszyńskiego. syna burmistrza, który podczas postoju Moskali w Stoczku (według opowiadania miejscowej ludności), przebrany w mundur rosyjski, uwił się na koniu po rynku i, wymachując szablą, rzucał pogroźki pod adresem „miałieżników“. Mieszczanie donieśli o tem powstańcom i ci stracili go w lasku pod Konorzatką koło Adamowa. Zwłoki syna pochowali rodzice na cmentarzu w Adamowie i wznieśli pomnik z napisem: „Szlachetna krew twoja, bratobójczą ręką Kaina przelana, woła o pomstę do Boga“. Inni zaś podają, że młody

¹⁾ Słownik Geograficzny.

Wituszyński brał udział w powstaniu. Kryjąc się przed Moskalami w lasach konorzackich, został przez rodaków wydany w ręce nieprzyjaciół, którzy go stracili. Jest to mniej prawdopodobne, bo bo w takim razie zemsta na mieszczańach Justynowiczu i Sieracie za wydanie młodego Wituszyńskiego nie miałaby podstaw.

Po powstaniu styczniowym miasto zachowało swój ustrój do roku 1871. W 1868 r. burmistrz Szczygieski pierwszy używa w korespondencji języka rosyjskiego, a w 1878 r. w księgach uchwał zebrań osady Stoczek, włączonej po zniesieniu samorządu miejskiego do gm. Prawda, spotyka się niezbyt zgrabne podpisy, przetłumaczone na język rosyjski.

Restytuowania samorządu miejskiego w Stoczku dokonali okupanci Niemcy w roku 1916, wydzielając miasto z gminy Prawda. Burmistrz Ostę, Niemiec, buduje rzeźnię, łaźnię i dom dla magistratu.

Władze polskie, kierując się dobrem miasta, pozostawiły w Stoczku ustrój miejski.

Ramy artykułu nie pozwalają na omówienie nowej karty Stoczka w Polsce odrodzonej. Uczynią to czynniki, dla których istnienie i rozwój miasta nie są kwestją obojętną. Prawdopodobnie znajdzie się ktoś, kto podejmie trud odgrzebania z pyłu przeszłości dziejów swego grodu. W murach ratusza, jedyne go świadka dni minionych Stoczka, mieszkają zapewne duchy gospodarzy dawnych miasta, trzeba tylko zapukać do ich podwoi, a napewno rozezwą się nam one naościę i ukaże się jak żywa cała przeszłość grodu. Wypadnie również pójść do ludu, w którego powieściach tak świeżo wyglądają postacie bohaterów, poległych na błoniach i łąkach pól stoczkowskich.

Dla dobra swego miasta warto podjąć podobny trud.

J. K.

Szkoła powszechna w Stoczku.

O założeniu szkoły dokumentów niema, wiadomem jest tylko, że w roku 1787 biskup poznański, Okęcki (dobra sąsiednie do biskupów poznańskich należały) zapisuje po wieczne czasy na uposażenie szkoły elementarnej 29 morgów i 97 prętów ziemi ornej wraz z ogrodami i łąkami. Ziemia, o której mowa, jak również 2 morg. 40 prętów t. zw. „szkółki” jest obecnie we władaniu Dozoru Szkolnego.

W dziale III wykazu hipotecznego księgi wieczystej dóbr ziemskich Prawda pod datą 28 września 1840 r. zapisano, że obdarowany (za udział w walce z powstaniem) Eugenjusz Gołowin przyjmuje obowiązek wydawania bezpłatnie corocznie dla szkółki elementarnej w mieście Stoczku 12 sążni kubicznych drzewa w szczapach.

W grudniu 1869 r. w korespondencji szkolnej po raz pierwszy użyto języka rosyjskiego. Od tego czasu władze kładą nacisk, aby szkoła stała się narzędziem rusyfikacji i tłumaczą w rozporządzeniach do nauczycielstwa, że więcej trzeba uczyć języka rosyjskiego, gdyż mowa polska jest już znana dzieciom. O zainteresowaniu się szkoły ówczesnego społeczeństwa mowy być nie mogło.

Na terenie rozległej gm. Prawda, do której w r. 1871 włączono i miasto Stoczek, była tylko jedna szkoła. W roku 1905 otwarto drugą szkołę, w Róży Starej. Obojętność i bezwład w stosunku do szkoły w dalszym ciągu panował, choć szkolnictwo już odetchnęło cokolwiek głębszą piersią.

Osada Stoczek, posiadając przed wojną światową 8372 ruble gromadzkich pieniędzy, nie pobudowała domu szkolnego.

W roku 1915 szkoła posiada już 2-ch nauczycieli, a szybki jej rozwój następuje po odzyskaniu niepodległości Państwa. W 1919 roku szkoła liczy już 3 osoby personelu nauczycielskiego, w 1920 — 5 osób, w roku 1921 powstaje już starszy oddział piąty, do którego uczęszcza jednak zaledwie 18 dzieci, w następnym roku oddział ten już liczył 36 dzieci. W roku 1925 szkoła osiąga pełny stopień organizacyjny, obwód szkolny rozszerzono przez włączenie pobliskich wsi, Wólki Poznańskiej, Zabiela i folwarków Zgórznica i Dębka. Obecnie do szkoły uczęszcza 654 dzieci, uczy 12 osób w 12 salach szkolnych, w dwóch oddziałach piątych jest 82 dzieci, w szóstym 56, a w siódmym 28. Szkoła posiada pięć sal własnych, inne sale, jak również pracownia robót ręcznych, znajdują się w domach wynajętych. Zrozumienie dla szkoły wśród miejscowego ogółu jest duże.

W roku 1923 z drobnych składek od dzieci założono bibliotekę uczniowską, która stale wzrasta, czerpiąc pieniądze na kupno nowych książek z przedstawień, urządzanych przez dzieci, początkowo w bardzo trudnych warunkach, bo w ciasnych salach szkolnych.

Dozór Szkolny również corocznie wstawia do budżetu 100 — 200 zł. na bibliotekę. Obecnie biblioteka liczy 780 książek, wartości 1698 zł., bi-

biłjoteka nauczycielska posiada 460 dzieł naukowych wartości 972 zł.

Do roku 1925 z pomocy naukowych szkoła posiadała zaledwie parę map i jeden globus, nawet nie było gdzie gromadzić takowych. Po gruntownej przebudowie domu łaźniennego uzyskano na piętrze pięć sal szkolnych, z których jedną przerobiono na kancelarię szkolną. Od tej chwili ilość pomocy naukowych stale wzrasta, dzięki skrzętnemu gromadzeniu takowych przez nauczycielstwo



SZKOŁA POWSZECHNA I ŁAŹNIA W STOCZKU.

i przez dzieci. Szkoła już posiada zapisanych w dziale zoologicznym 58 sztuk okazów, w dziale mineragologicznym 40 sztuk, w dziale tablic poglądowych 177 sztuk i w dziale przyrządów i narzędzi do doświadczeń naukowych 76 sztuk. Ogólna wartość inwentarza szkolnego ruchomego do roku

1918 wynosiła 603 zł., obecnie, bez bibijotek, wynosi 9289 zł. 20 gr.

Wycieczki szkolne, zapoczątkowane w roku 1921, uzyskały mocniejszą podstawę finansową z chwilą założenia w 1927 r. szkolnej kasy oszczędności. Wycieczki zwykle trwają 4 — 5 dni do Warszawy, 1 — 2 dni do Lublina, Jarczewa (huta). Dzięki szkolnej kasie oszczędności udało się w 1929 r. zorganizować wycieczkę do Poznania; wzięło udział 34 dzieci i 11 osób starszych, koszt wyniósł 34 zł. od dziecka i 44 zł. od osoby starszej. Fundusze na wycieczki szkoła czerpie w 75% z drobnych składek uczestników wycieczki, 25% z różnych imprez, urządzanych przez dzieci.

W roku 1928, w dziesiątą rocznicę odzyskania Niepodległości, założono ogród uczniowski i kupiono maszynę do szycia dla dziewcząt. Na terenie szkoły istnieją dwie drużyny harcerskie — męska i żeńska.

Szkolna Kasa Oszczędności:

	Udziały				Ruch czł.	
	Wpłynęło		Wycofano		przybyło now. członk.	Ubyło
	Zł.	gr.	Zł.	gr.		
Od 27/XI 1927 do 31/XII 1927.	293	41	—	—	82	—
Od 1/I 1928 do 31/XII 1928.	1334	56	609	02	138	26
Od 1/I 1929 do 31/XII 1929.	1659	13	860	45	132	44
Od 1/I 1930 do 31/XII 1930.	1403	32	1143	90	51	32
Razem	4690	42	2613	37	403	102
1931 r.						
	Styczeń	52	75	60	56	3
	Luty	184	64	128	12	5
	Marzec	69	53	135	69	1
Razem	4997	34	2937	74	412	107

Na 1/I 1931 r. jest członków 305, kapitału udziałowego zł. 2059.60.

Stanisław Wielgosek.

BIBLIOTEKA W STOCZKU.

Już w czasie okupacji niemieckiej założono w m. Stoczku bibliotekę oraz czytelnię, wychodząc z założenia, że bez owego drukowanego słowa niema mowy o oddziaływaniu na szersze masy społeczeństwa.

Dzięki jednostkom dobrej woli, które ofiarnie oddawały swój czas i trud, biblioteka wzrastała, ale najazd bolszewicki zniszczył jednym zamachem ten szczupły, mozolnie zebrany, plon. W roku 1924 Ognisko Nauczycielskie m. Stoczka i gm. Prawda postanowiło myśl tę wznowić, bibliotekę powtórnie pobudzić do życia, lecz tym razem oprzeć ją na trwalszych podstawach.

Z braku odpowiednich funduszy na zakup książek założono czytelnię, która miała na celu

skupienie młodzieży w celach kulturalnych i oświatowych, jednak nieznajomość stosunków miejscowych i źle obrany kierunek pracy nie zdołały nawet i tej placówki utrzymać i czytelnia po 3-miesięcznej działalności swojej upadła. Dopiero w roku 1925-ym Ognisko Nauczycielskie postanawia ponownie przystąpić do raz powziętego planu, ofiarowując na ten cel 1% swoich poborów. Z pomocą tego skromnego funduszu zaczyna się skupywać małe ilości książek i cała ta miniaturowa biblioteczka mieściła się na jednej półce szafy szkolnej, którą na ten cel przeznaczył kierownik tutejszej szkoły, p. Stanisław Wielgosek. Po przezwyciężeniu pierwszych trudności, a zwłaszcza niedowierzań i wątpliwości w zorganizowanie biblioteki, mając

powyższy szczupły kapitał, a nawet opłaty nie-licznych wprawdzie czytelników, przystąpiono do dalszej pracy. Dzięki energicznemu prowadzeniu biblioteka zaczyna powoli rozrastać się, a ludność miejscowa, nabierając przekonania do tejże, ofiarowuje bezpłatnie większą ilość książek, która w dużej mierze przyczyniła się do zwiększenia ilości czytelników, a równocześnie otrzymano od kierownictwa szkoły już całą szafę. Rok 1926 i 1927 zdecydował wreszcie o losie biblioteki.

W tych 2-ch latach, dzięki różnym imprezom, urządzanym na ten cel, ilość tomów dochodzi do 632-ch i od tej chwili biblioteka staje na silnych podstawach, mając poparcie i nauczycielstwa i miejscowej ludności. Równocześnie i Dozór Szkolny, w uznaniu pracy Ogniska Nauczycielskiego około szerzenia czytelnictwa, przeznacza dla biblioteki pokój w budynku szkolnym i teraz, mając już odpowiedni lokal, można było zacząć myśleć o urządzeniu tegoż. W roku 1928-ym biblioteka dochodzi do fenomenalnych wprost wyników. Ilość tomów dochodzi do 999, a ilość czytelników do 105. W tymże czasie Magistrat m. Stoczka, przekonawszy się o szczerych intencjach Ogniska Nauczycielskiego, widząc produktywną pracę, przeznacza dla biblioteki obszerny lokal bezpłatnie na wieczyste posiadanie oraz kompletne urządzenie. Równocześnie przeznacza odtąd Rada Miejska corocznie pewne subsydjum dla biblioteki, i tak dzięki stałym składkom nauczycielstwa, miesięcznym opłatom czytelników, imprezom, urządzanym na ten cel oraz subsydjum Magistratu m. Stoczka, los jej jest zapewniony. Ilość czytelników i zasięg biblioteki stale wzrasta, a nawet utworzono już filję biblioteki w Seroczyniu, powiatu siedleckiego.



BIBLIOTEKA OGNISKA NAUCZYCIELSKIEGO W STOCZKU.

Teraz dopiero biblioteka zaczyna spełniać właściwe swoje zadanie, bo promieniuje nie tylko w obrębie m. Stoczka, ale także na okoliczne wioski i osady. W niedalekiej przyszłości Ognisko Nauczycielskie ma zamiar utworzyć podobne filje jeszcze w 2-ch osadach, o ile tylko znajdą się

koledzy, którzy w okolicznych wioskach zechcą ten szczytny zamiar poprzeć. Marzenia Ogniska ziściły się — jest biblioteka publiczna, która po bibliotekach łukowskich jest największym centrum czytelnictwa na terenie powiatu.

Równocześnie składa Ognisko Nauczycielskie podziękowanie powyższym instytucjom, które, rozumiejąc znaczenie czytelnictwa, przyczyniły się do

założenia tak ważnej dla miasta placówki kulturalnej oraz tym wszystkim osobom, które złożyły biblioteczce naszej w ofierze pracę lub książki.

Tabela rozwoju biblioteki w poszczególnych latach:

Rok	Ilość tomów	Ilość czytelników	Dochód		Rozchód		Ilość tomów be- letr.	Ilość to- mów ogół- no-nauk.	Ilość to- mów pe- dag.
			Zł.	gr.	Zł.	gr.			
1924	czasopisma i tygodniki	15	118	34	118	34	Ogółem	Ogółem	Ogółem
1925	232	36	147	55	147	55			
1926	372	38	238	75	238	75			
1927	632	64	414	64	395	50			
1928	999	105	953	51	953	51			
1929	1504	159	1451	42	1430	37	1615	155	61
1930	1821	142	1587	60	1512	10			

Zarząd Biblioteki
Ogniska Nauczycielskiego
w m. Stoczku.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Gazetę Powiatu Łukowskiego“!

Koło Młodzieży w Stoczku.

Z dniem 10 czerwca 1928 r. zostało pobudzone do życia od dawna istniejące, jednak spoczywające w letargu, Koło Młodzieży w Stoczku — Łuk. Z inicjatywy kol. kol. J. Kurowskiego i K. Pietrzaka, zamieszkających wówczas w Stoczku, jako pracowników Urzędu gm. Prawda, zostało w wymienionym dniu zwołane zebranie organizacyjne, na które miejscowa młodzież tak męska, jak i żeńska przybyła b. licznie. Po wygłoszeniu referatu przez kol. Kurowskiego — sekretarza Powiatowego Związku Młodzieży Wiejskiej w Łukowie — na temat „Cele i zadania Koła Młodzieży”, w którym referent omówił szczegółowo jak ważną rolę może i winno odegrać Koło Młodzieży w życiu małego miasteczka, a nawet i Państwa, młodzież zebrana jednogłośnie i z wielkim entuzjazmem postanowiła — z zakasnymi rękawami — wziąć się do pracy w Kole. Przy układaniu listy członków Koła, już na tem zebraniu, zapisało się 63 osoby płci obojga, w przeważającej liczbie mężczyzn, liczba ta po pewnym okresie czasu nieco zmniejszyła się.

Ze względu na warunki miejscowe prace w Kole wyteżono w trzech kierunkach i w tym celu utworzono trzy sekcje, a mianowicie: Kulturalno-oświatową, teatralno-chóralną i sportową. Każda sekcja posiadała własnego kierownika, który był odpowiedzialny za całość roboty w danej sekcji. Najbardziej ożywiona praca w okresie zimy była prowadzona w dwóch pierwszych sekcjach, zaś w lecie sakkcja sportowa była najczynniejszą, tak, że prawie codziennie prowadzono ćwiczenia, gry i zabawy ruchowe. Sekcja ta w dosyć krótkim czasie potrafiła się zdobyć za własne fundusze na kupno niewielkiego sprzętu sportowego.

Przez dłuższy czas Koło odczuwało wielki brak własnej świetlicy, gdyż uzależnieni byliśmy od Szkoły Powszechnej, gdzie zbieraliśmy się na zebrania, wspólne pogadanki i czytanie pism. Wreszcie doczekaliśmy się tej chwili, że za własne pieniądze, osiągnięte w ciągu roku z kilku przedstawień i zabaw — w dniu 21 września 1929 roku, wynajęliśmy własny lokal na świetlicę Koła. Sala wprawdzie niewielka, jednak bardzo miła, gdyż koleżanki „stoczkowianki” zajęły się stroną estetyczno-dekoracyjną sali, ubierając dosyć gustownie ściany wycinankami i widoczkami, ofiarowanymi przez członków Koła, sufit z dobrze dobranych kolorów bibuły, tworząc tak zwany „pająk”.

W świetlicy tej już w krótkim czasie, bo w dniach 17 i 18 października 1929 roku odbył się dwudniowy kurs organizacyjno-społeczny, urządzony staraniem Pow. Związku Młodzieży Wiejskiej

w Łukowie przy pomocy Wojewódzkiego Związku Młodz. Wiejskiej w Lublinie. Zebrana młodzież na kursie Kół Młodzieży w okolicy podziwiała i zazdrościła nam takiej świetlicy, dochodząc jednocześnie do wniosku, że rzeczy niemożliwych do zrealizowania niema, a do każdego celu wspólną i wytrwałą pracą dojść można. Muszę nadmienić, że na tym kursie atmosfera koleżeńska była bardzo miła i serdeczna, a wytworzona umiejętnym prowadzeniem kursu przez prelegentów kol. kol. Maja Karola, Domarańczyka z Lublina i kol. Wardasa z Warszawy — pospolicie zwanego „okularnikiem” (dlatego, że nosi duże okulary). Kurs ten pozostanie długo w pamięci uczestników. Otwarcie kursu i zakończenie zostało upamiętnione zdjęciami fotograficznymi.

Z końcem roku 1929 praca w Kole nieco osłabła z powodu wyjazdu kilku czujniejszych osób, bądź to do wojska, bądź z innych przyczyn od nich niezależnych.

W okresie zimy zdołaliśmy jeszcze, chociaż z wielką trudnością, urządzić w dniu 1 grudnia 1929 r. przedstawienie, na którym została wystawiona sztuka teatralna p. t. „Grube ryby” — Bałuckiego. Z nadejściem wiosny dopiero praca w Kole nieco się ożywiła.

W dniu 1 marca 1930 r. przybył do tut. miasteczka na stanowisko sekretarza gminy Prawda p. Woronicz-Bagieński — znany na terenie Łukowa, a nawet i powiatu, jako reżyser teatru Stowarzyszenia „Ogniwo” w Łukowie. Toteż, korzystając z obecności p. Bagieńskiego w Stoczku, Zarząd Koła zwrócił się z prośbą do tegoż o przyjęcie udziału w pracy w sekcji teatralnej. P. Bagieński nie odmówił naszej prośbie i zaraz zajął się urządzeniem przedstawienia — „Pan Wołodyjowski”, które zostało pierwszy raz wystawione w dniu 3 maja 1930 r., a następnie w dniach 4 i 11 maja.

W okresie lata czynną była jedynie sekcja sportowa, trenując w biegach i skokach, a gra w siatkówkę była już codziennym ulubionym sportem wszystkiej młodzieży.

W dniu 16 lipca 1930 roku została urządzona majówka w lesie, należącym do maj. Zgórznica w miejscowości t. z. „Izydory”. Przy dźwiękach orkiestry smyczkowej młodzież płaśła po zielonej murawie do późna w wieczór, a starsi zabawiali się przy bufecie obficie zaopatrzonym. W międzyczasie odbywały się zawody zręczności, jak biegi w workach, rzuty do celu i wiele innych, dla zwycięzców były przeznaczone nagrody.

W dniach 16, 27 i 28 grudnia 1930 r. sekcja teatralna Koła pod reżyserją i kierownictwem p. Bagieńskiego wystawiła trzy operetki p. t. „Piosenki tyrolskie“, „Wesoła Para“ i „Płaczka i Śmieszek“ przy akompaniamencie p. Stan. Dubińskiego — miejscowego organisty. Nadmienić wypada, że dobór sztuk, staranne opracowanie przez reżysera p. Bagieńskiego tak w pierwszym jak i w drugim przedstawieniu oraz dobra gra amatorów zdecydowały, że całość wypadła znakomicie ku ogólnemu zadowoleniu publiczności, która w m. Stoczku tak dobrze wystawionego przedstawienia zupełnie nie widziała.

Obecnie, chcąc przysporzyć dochodu Komitetowi Obchodu 100-lecia Bitwy pod Stoczkiem

i uświetnić samą uroczystość obchodu w dniu 10 maja r. b., przystąpiliśmy do opracowania i wystawienia w tym dniu pod kierownictwem i reżyserją p. Bagieńskiego sztuki p. t. „Obrona Częstochowy“.

Duży nakład pracy ze strony reżysera, jak również zapał amatorów, dają rękojmię, że sztuka ta pod względem wykonania wypadnie znakomicie. To też ze względu na jej doniosłą treść historyczną, nikogo z mieszkańców m. Stoczka i okolicy nie powinno zabraknąć na jednym z przedstawień „Obrony Częstochowy“, która będzie wystawiana, poczynając od dnia 8 maja w każdy dzień świąteczny w ciągu tego miesiąca.

Józef Kurowski.

TEATR W STOCZKU.

Jak w każdym mieście prowincjonalnem, a więc i w Stoczku, urządzone były przedstawienia teatralne przez miejscowych artystów-amatorów, już to dla tego, żeby za pomocą „robienia teatru“ zaszczepiać t. zw. „życie towarzyskie“ oraz, że jest to jedyna możność zasilania kas różnych stowarzyszeń i instytucji o charakterze społecznym, ale opierających swoją egzystencję często tylko na składkach członkowskich. Ideowe znaczenie teatru na prowincji jest tak powszechnie znane, że nie będę o niem wspominał.

Od 1916 r., a więc w czasie, kiedy jeszcze wrogowie Polski zmagali się w decydujących wysiłkach, a odgłosy tych walk bodajże dochodziły do Stoczka, — datuje się praca miejscowego zespołu teatralnego. Była to praca jednak zupełnie bezplanowa i pozostawiła małe ślady, z trudnością bowiem ustaliłem, że wśród kilku sztuk wówczas wystawionych, a reżyserowanych przez ś. p. Huk-Borkowskiego były następujące: „Stary mundur“, „Żyd w becze“, „Zięć od parady“, „Łobzowanie“, „Flisacy“ i „Błązek opętany“. Przedstawienia te urządzone były z braku lepszego lokalu, w niewielkiej sali obecnego Sądu przy bardzo prymitywnych dekoracjach. Jednak musiały być dobrze przygotowane, bowiem wspomnienie o nich zachowało się do dzisiaj.

Od 1921 r. w t. zw. „Ratuszu“ urządzono scenę, już trochę lepszą od poprzedniej, ale też jeszcze daleką od możliwej. W tym czasie, aczkolwiek przygodnie zbierane zespoły teatralne jednak pod wodzą znającego się na sztuce i posiadającego umiejętność organizowania, Zygmunta Padamczyka, wystawiły drobne jeszcze rzeczy, ale już cała praca szła systematyczniej. Grano wówczas sztuki: „Dwóch głuchych“, „Nieodparty argument“,

„Stryjek Fonsio“, „Dziesiąty pawilon“, „Chrapanie z rozkazu“, „Końska kuracja“, „Spokojny lokator“, „Zagłoba swatem“ i inne.

Lata 1923—1929 wzbogacają repertuar o sztuki bardziej literacko wartościowe a mianowicie: „Więzień Magdeburga“, „Jego kaprańska Mość“, „Porucznik Pierwszej Brygady“, a nawet klasyczne, dowód aspiracji reżyserów i pewnego wyrobienia p. p. amatorów: „Grube ryby“, „Radcy Pana Radcy“, „Teatr amatorski“, — Bałuckiego w reżyserji p. Zygmunta Padamczyka, oraz „Consilium fakultatis“ Fredry (syna) — reżyserował Kr. Kazimierczak. Pod jego też reżyserją grana była współczesna komedia Grzymały Siedleckiego — „Spadkobierca“. Tegoż autora grana była wesoła komedia, tak swego czasu ciesząca się powodzeniem na scenach warszawskich: „Sublokatorka“ — reżyserował tę sztukę p. Marjan Bąk, jak również i sztukę „Orlęta“. Nawet Zapolska była reprezentowana na scenie teatru stoczkowskiego. Mianowicie p. Zenon Sylwula wystawił obrazek dramatyczny p. t. „Dziewiczy wieczór“. Na godne podkreślenia zasługuje inscenizowanie bajki Mickiewicza „Pan Twardowski“. Tego eksperymentu podjął się p. Z. Padamczyk i trzeba przyznać, że próba wypadła dobrze.

Prócz powyższych przedstawień, na każdą uroczystość okolicznościową urządzone były akademje, na program których składały się zwykle: słowo wstępne, chór, deklamacje i solowe śpiewy. Teatr dziecinny również dobrze rozwinięty dzięki miejscowemu nauczycielstwu, które, doceniając znaczenie teatru dla dzieci, organizuje często przedstawienia ze szkolnemi dziećmi.

Rzecz zrozumiała, że, chcąc pokusić się na przedstawienie lepszych sztuk, trzeba mieć do

rozporządzenia odpowiednią scenę i dekoracje. To też zaczęto atakować tutejszy Magistrat, by w sali „Ratusza“, służącej jako garaż dla miejscowych autobusów, wybudował scenę. Lecz czy to z braku odpowiedniego kredytu, czy też z innej przyczyny Magistrat nie spieszył się z uwzględnieniem zaspokojenia tej tak koniecznej potrzeby, dość, że musiał się znaleźć finansista, który na wybudowanie sceny założył swoje pieniądze i częściowo je z Magistratu wycofywał. Tym „ryzykantem“ był p. Zenon Sywula. Jemu też zawdzięczać trzeba, że w garażu jest scena, kurtyna, dekoracje pokoju, oświetlenie elektryczne i nawet spora część rekwizytów.

W 1930 r. zjechał na stały pobyt do Stoczka niżej podpisany. Mając przedtem w Łukowie świetnie postawiony teatr Stow. „Ogniwo“, wyposażony we wszystkie prawie środki techniczne, doskonale dekoracje, — początkowo zrażony byłem do teatru Stoczkowskiego. Jednak po bliższym poznaniu miejscowych stosunków przekonałem się, że i w Stoczku można „robić teatr“ i osiągnąć rezultaty dobre. Taką pierwszą moją próbą było wystawienie sztuki kostjumowej p. t. „Pan Wołodyjowski“. Sukces był osiągnięty! Grano 5 razy z powodzeniem, a nawet urządzono dwa wypady z tą sztuką do Mińska-Mazowieckiego i do Huty „Dąbrowa“. W grudniu 1920 r. pokusiłem się na wystawienie operetek. I mimo nieufności opinii, że impreza się nie uda, dzięki wytrwałości amatorów i pomocy p. Dubińskiego, „mistrza tonów“, który opracował śpiewy i akompanjował do nich — odegrano trzy operetki: „Piosnki tyrolskie“, „Wesoła para“ i „Płaczka i śmieszek“ — Offenbacha.

Jeżeli zastanawiać się będziemy jaki jest wogóle stosunek miejscowej publiczności i krytyki do przedstawień teatralnych, to powiedzieć muszę, że jest on na ogół życzliwy i serdeczny. Dowodem tego frekwencja wszystkich przedstawień.

W Stoczku istnieje kilka stowarzyszeń, jednak żadne z nich nie posiada swego zespołu teatralnego, wszystkie przedstawienia są urządzane z dorywczo zebranymi amatorami. Prostu nasuwa się konieczność zorganizowania koła, kółka, towarzystwa, czy też inaczej to nazwać, ale specjalnie poświęconego pracy teatralnej. Zespół taki, ujęty w ramy organizacyjne mógłby systematyczniej pracować, rozwijając się i jako jednostka prawna oparta na zatwierdzonym statucie, urządzać przedstawienia na swój dochód, wzbogacając swój inwentarz w dekoracje, kostjумы, rekwizyty, co dałoby dalszą możliwość wystawiania sztuk o jakich w obecnych warunkach, ze względu na stronę techniczną, myśleć nie można.

Ponieważ takiej organizacji nie było i niema,

wszystkie przedstawienia organizowane przez p. p. amatorów, przygodnie zbieranych, dawane były i dawane są na dochód: jak na wstępie powiedziałem, różnych instytucji dobroczynnych i organizacji społecznych, bądź to wcale, bądź bardzo mało subsydjowanych. Tak więc wspomagane były przez teatr Stoczkowski: „Biblioteka Ogniska Nauczycielskiego“, „Polski Czerwony Krzyż“, „Straż Ogniowa“, „Koło Młodzieży“, „Związek Podoficerów Rezerwy“ i ostatnio — „Komitet Obchodu 100-lecia bitwy pod Stoczkiem“.

Jednego zespołu stale ze sobą grającego nie sposób było stworzyć, gdyż jakimś dziwnym zbiegiem okoliczności tak wypadło, iż ilekroć ktoś zabłysnął jak gwiazda, już musiał opuszczać Stoczek. Panie wychodziły zamąż, panowie wyjeżdżali na inne posady... z tego rodziła się ciągle troska, aby ustępujących zastąpić nowymi siłami. Stąd taka wielka liczba, bo około 60 osób, które przez scenę tutejszą przeszły. O ile zdołałem ustalić, z pośród tej liczby na wyróżnienie zasługują: ś. p. Huk-Borkowski, jako reżyser i dobry amator, Panie: Borawska Marja, Bąkówna Bogumiła (jako Krzysia w „Panu Wołodyjowskim“), Bąkówna Jadwiga (Mangierowa w „Sublokatorce“), Dylewiczówna Jadwiga, Kostecka Marja, Kowalska Leokadja (Basia w „Panu Wołodyjowskim“), Lutówna Aleksandra, Lutówna Marja, Lutówna Aniela, Mazurówna Zofja, Moreniówna Aniela, Piskorzówna Marja (doskonała w „Grubych rybach“ i „Porucznik pierwszej brygady“), Piskorzówna Bronisława (Anetka w „Płaczce i śmieszku“ i Nani w „Piosenkach tyrolskich“), Rosianka Marja (Małgosia w „Wesołej parze“), Sywulanka Janina (Makowiecka w „Panu Wołodyjowskim“), Sałasińska Wanda, Sitkiewiczówna Anna, Wardzińska Jadwiga (świetna w rolach charakterystycznych), Zawistowska Janina, Zuchewiczówna Helena, Zawadzka Marja, Żebrowska Marja, Żebrowska Kamila i Żebrowska Eugenia; panowie: Bąk Edward, Bąk Stefan, Bąk Marjan, Czarniecki Władysław, Chudek Władysław, Dylewicz Czesław, Flisowski Józef, Gałęcki Czesław, Grainert Stanisław, Kępka Józef, Kublik Stanisław, (role charakterystyczne, świetny jako dziadek w „Wesołej Parze“), Kurowski Józef (Nowowiejski w „Panu Wołodyjowskim“), Kępka Ignacy, Kołodziej Adam, Luty Zygmunt (role komiczne i charakterystyczne), Luty Mieczysław (Wołodyjowski i Mikołajek w „Płaczce i śmieszku“), Lewandowski Franciszek, Marciniak Polikarp (Frycek w „Płaczce i śmieszku“ — śpiewa prawie iak Kiepusa), Pogorzelski Zygmunt, Padamczyk Zygmunt (reżyser i wykonawca ról o bardzo różnym charakterze, od komicznych do dramatycznych), lepsze role: Zygmunt w „Sublokatorce“. Kapral Szczapa, Zagłoba w „Panu Wołodyjowskim“ i wiele innych

ról o rozległej skali), Pietrzak Ksawery, Pihut Józef, Pajda Henryk, Piwnik Władysław (Hofter w „Piosenkach tyrolskich“, o bardzo miłym głosie tenorowym), Rosa Zygmunt, Rajkiewicz Jan (charakterystyczny komik), Sywula Zezon, któremu tak dużo zawdzięcza tutejsza scena pod względem dekoracyjno-technicznym, Świątek Henryk (w rolach amantów—doskonały), Sałasiński Władysław, Trojak Stanisław (Ketling w „Panu Wołodyjowskim“), Żebrowski Edward i wielu innych, których brak miejsca nie pozwala mi wymienić, a którzy niewątpliwie też duże zasługi położyli przy pracy teatralnej.

Obecnie tempo pracy teatralnej trochę się wzmaga, wystawiam bowiem dość trudną sztukę historyczną p. t. „Obrona Częstochowy“. Sztuka ta będzie grana kilka razy, poczynając od dnia 8 maja, oraz w dzień obchodu 100-lecia bitwy pod Stoczkiem, uświetniając uroczystość obchodu.

Choć czasy się zmieniają, ludzie się zmieniają, jednak mamy nadzieję pracę teatralną postawić w Stoczku na trwałych organizacyjnych podstawach i zapałem, jakiego nie brak, chęcią i zamiłowaniem, ogarniającym licznych miłośników teatru, tworzyć będziemy dla przyszłych ludzi, dla ich przyszłej pracy tak konieczną — tradycję.

J. Woronicz-Bagiński.

KRONIKA.

Budżet samorządu powiatowego. W końcu marca r. b. sejmik łukowski uchwalił swój budżet na rok 1931/32. Przyjęty budżet przedstawia się w sumach ogólnych, jak następuje: wydatki zwyczajne wynoszą 378.596.89 zł., nadzwyczaj. 179.071.43 zł.; dochody zwyczajne 527.972.32 zł., nadzwyczajne 29.696 zł. Budżet ten jest mniejszy od budżetu zeszłorocznego o 202.582.55 zł. Wskutek przeżywanego kryzysu, zaniechano podatku inwestycyjnego, oraz zmniejszono o 25% podatek drogowy od gruntów.

Święcone dla najuboższych. Z inicjatywy i staraniem oddziału Związku Pracy Obywat. Kobiet podjęto w Łukowie akcję dożywiania najuboższej dziatwy szkół powszechnych. Na Święta Wielkanocne Związek Pracy Obyw. Kobiet wspólnie z Twem Dobroczynności zorganizowały „święcone“ w postaci skromnych paczek z artykułami spożywczymi, rozdanych między ubogą dziatwę.

Zgon w polu. W nocy z dn. 7 na 8 kwietnia znaleziony został w polu koło wsi Krępa, gm. Łysobyki, w stanie agonii mieszkaniec tej wsi, Michał Gąsiorowski, szofer. Gąsiorowski, nie odzyskawszy przytomności, zmarł wkrótce na miejscu.

Krwawa bójka. We wsi Nowe Kobiałki gm. Prawda wynikła bójka między Franciszkiem i Edmundem Nojkami, a Janem Dadaczem i Józefem Sadowiakiem na tle sporu o działkę gruntu. W czasie bójki został zabity wystrzałem z rewolweru Edmund Nojek. Sprawca zabójstwa został zatrzymany.

Późna wiosna. Tegoroczna wiosna, wyjątkowo późna, była mroźna i śnieżna. Codziennie od Świąt Wielkanocnych padał w Łukowie śnieg, a w nocy z dn. 10 na 11 kwietnia r. b. śnieg pokrył całą ziemię i domy warstwą grubości na kilka milimetrów.

Zjazd Związku Legionistów. Dnia 12 kwietnia odbył się w Łukowie walny zjazd Związku Legionistów pow. łukowskiego. W zjeździe wzięło udział kilkudziesięciu członków. Po bardzo ożywionej dyskusji przyjęto sprawozdanie z działalności ustępującego zarządu i wybrano nowy zarząd. Większość członków nowego zarządu pochodzi z powiatu.

Pożegnanie starosty Makowskiego.

W związku z przeniesieniem starosty łukowskiego, p. Wincentego Makowskiego, na stanowisko naczelnika wydziału bezpiecz. publiczn. warszawskiego Urzędu Wojewódzkiego i ostatecznego wyjazdu z Łukowa, w dniu 12 kwietnia w Starostwie odbyło się gremjalne pożegnanie ustępującego Starosty. Pożegnanie przybrało charakter skromnej, lecz poważnej i serdecznej manifestacji całego społeczeństwa. Po wygłoszeniu zwiezłych i bardzo ładnych przemówień przez pp.: dra Stuzińskiego i Borkowskiego, stwierdzających wielkie zalety umysłu i charakteru, oraz pożyteczną pracę dla powiatu i państwa, odchodzącego starosty, p. Makowskiego (specjalny charakter tego numeru „G. P. Ł.“ nie pozwala nam na podanie całych przemówień) — zostały wręczone p. Staroście, przy udziale około 300 osób zgromadzonych, gustowny adres pożegnalny z około 100 podpisami przedstawicieli władz, instytucji i organizacji społecznych, oraz zamiast bankietu pożegnającego — książeczka Kom. Kasy Oszczędn. z kwotą 800 zł. do dyspozycji starosty, p. Makowskiego, naprędce zebraną przez wszystkich pracowników administracji ogólnej i organizacje społeczne.

Budżet m. Łukowa. Dopiero w połowie kwietnia został ostatecznie uchwalony budżet m. Łukowa na rok 1931/32. Preliminarz Magistratu, uwzględniający realność budżetu, wyniósł w wydatkach i dochodach w budżecie zwyczajnym 302.900 zł., w nadzwyczajnym 93.631 zł. Rada Miejska sumy te podniosła w wydatkach zwyczajnych do sumy 312.310 zł., w dochodach zwyczaj. do

303.400 zł.; w wydatkach i dochodach nadwycz. do sumy 155.631 zł.

Tyfus plamisty. We wsi Popławy, gm. Celin, stwierdzono w ubiegłym miesiącu kilka wypadków zachorowań na tyfus plamisty.

Owoce zakazanej miłości. W kwietniu r. b. zanotowano w powiecie łukowskim serię wypadków z niemowlętami. W gmachu Starostwa późnym wieczorem jakaś wyrodna matka pozostawiła paroletnią dziewczynkę, którą oddano do miejscowego schroniska. Są poszlaki, że dziecko przywiezione zostało z Siedlec. Wkrótce potem znaleziono w Łukowie, na ulicy, zwłoki noworodka płci żeńskiej w worku. W Wieprzu, koło Ruskiejwsi, w gm. Białobrzegi, wyłowiono zwłoki noworodka również płci żeńskiej, leżące w wodzie około tygodnia. O utopienie tego niemowlęcia podejrzana jest Stefanja Brykas, mężatka z Piasków, gm. Luszawa, pow. lubartowski, która w pierwszych dniach kwietnia przebywała u matki w Ruskiejwsi i chorowała.

Kłeska pożarów w gm. Gułów. Szczególne nieszczęście zawiśło w ubiegłym miesiącu nad gm. Gułów. Wielki pożar w Okrzei zniszczył 3 domy mieszkalne, 20 obór i 40 stodół. W kilka dni potem spłonęło 14 gospodarstw we wsi Gułów, w tem spaliło się 9 domów. Poza tem we wsi Turzystwo tejże gminy spaliły się budynki gospodarcze wraz z inwentarzem żywym na sumę około 6.500 zł.

Nowy starosta łukowski. W dniu 18 kwietnia r. b., w obecności wojewódzkiego inspektora starostw, p. Burzańskiego, objął urządowanie nowy starosta łukowski, p. dr. Jan Siokało, dotychczasowy starosta w Brodach.

Pokaz trzody. W ubiegłym miesiącu odbył się w Łukowie konkursowy pokaz trzody chlewnej, zorganizowany przez związki młodzieży wiejskiej pow. łukowskiego, pod patronatem Okr. Twa Org. i Kółek Rolniczych. Właściciele najlepszych okazów otrzymali nagrody pieniężne oraz w postaci cennych narzędzi rolniczych.

Towarzystwo Przeciwgruźlicze. Dnia 19 kwietnia zorganizowano w Łukowie Powiat. T-wo Przeciwgruźlicze. Osoby, wybrane do zarządu, ukonstytuowały się jak następuje: dr. Leon Kiernicki — prezes, dyr. Józef Białecki — wicepr. dr. Miron Herman — skarbnik, p. Marta Kruszewska — sekretarz i p. Zawadzka z Ryżek — członek zarządu. Ze względu na cel i kolosalne znaczenie walki z gruźlicą placówka ta spotka się niewątpliwie z poparciem szerokiego ogółu.

Samobójstwo. Dnia 21 kwietnia znaleziono w lesie Góry pod Łukowem martwe zwłoki nie-

znanego mężczyzny. Śledztwo policyjne wykazało dnia następnego, że był to niejaki Władysław Dębiński z Warszawy, lat 59. Na ciele zabitego widniały dwie rany postrzałowe: w brzuchu i na skroni. Martwa ręka ścisnęła kurczowo rewolwer. Dębiński popełnił niewątpliwie samobójstwo.

Zjazd Związku Strzeleckiego. W dniu 26 kwietnia w Łukowie odbyła się odprawa komendantów i referentów przysposobienia obywatelskiego Związku Strzeleckiego. Przybyło około 60 delegatów z przeszło 50 oddziałów Związku Strzeleckiego, istniejących w powiecie. Zebranie otworzył starosta, p. dr. Siokało, przewodniczył zaś burmistrz Łukowa p. Stilkr. Przedmiotem obrad były sprawy organizacyjne Związku Strzeleckiego, przysposobienia wojsk. i przysp. rolniczego.

Monografia m. Łukowa. Pan Jan St. Majewski podaje do wiadomości tą drogą, że w sprawozdaniu o kosztach wydawnictwa monografii zakradł się błąd. Mianowicie Klub Miejski zadeklarował i wpłacił już na fundusz tego wydawnictwa zł. 25, a nie 50, jak podano w sprawozdaniu. Poza tem w dalszym ciągu ofiary na pokrycie kosztów tego wydawnictwa złożyli: p. p. dr. Kiernicki i dr. Studziński dodatkowo po 20 zł., oraz p. p. Jan Puścion, sekr. gm. Tuchowicz i Ign. Benderman, właśc. składu aptecz. po 5 zł. Spółdzielnia „Społem“ zadeklarowała 15 zł. Za pomoc tę p. Majewski składa serdeczne podziękowanie. Monografia w cenie 4 zł. za egzemplarz jest do nabycia u Autora lub w Składnicy Nauczycielskiej w Łukowie.

Znamienne uchwały. Wiadomo, że i cierpliwość ma swoje granice. To, co się obecnie wyprawia z uposażeniem i prawami służbowymi pracowników państwowych, przeszło wszelkie granice cierpliwości i zdrowego rozsądku. Nic też dziwnego, że na masowych wiecach protestacyjnych przeciwko zniżce i tak już nędznych płac zapadają dziwne na pierwszy rzut oka uchwały, jak te na przykład, że pracownicy państwowi, dla których rząd, ani społeczeństwo nie mają wyrozumienia — powinni opuścić gremjalnie wszystkie organizacje społeczne i odmówić materialnego poparcia we wszelkiej akcji społecznej. Do sprawy tej jeszcze powrócimy — narazie zaś, solidaryzując się z całym ogółem pracowników państwowych w Polsce, protestujemy kategorycznie przeciwko degradowaniu nas do roli żebraków.

Mała rzecz, a niedołęstwo wielkie. Zdaje się, że już ktoś poruszał na łamach „G. P. Ł.“, taki drobiazg, jak skrzynka pocztowa. Chodziło o napis informujący o czasie wyjmowania listów. W tej chwili chodzi o rzecz jeszcze mniejszą. Czyście Szan. Czytelnicy nie zauważyli tego nadzwyczajnego wejścia do Urzędu Poczt. w Łu-

kwie? Tego dołka, który od czasu do czasu zamienia się w kałużę? I czy przypominacie sobie, jak to wygodnie było, jeśli wogóle było można, wrzucić list? Doprawdy, mały jest skutek przekleństw, gdyż w przeciwnym razie „dobre duchy” powinny wziąć już niejednego ojca miasta. A pomyślcie teraz, co za udręka jest dla małej dziatwy, która chce się dostać do skrzynki i wrzucić list... Przechodzi miesiąc za miesiącem i nic! Czyż, doprawdy, nikogo to nie obchodzi, do nikogo to nie należy? Ani do kierownika Urzędu Pocztowego, ani do burmistrza?

W świetlicy Oddziału Związku Strzeleckiego w Łukowie, tak jak lat ubiegłych i w roku bieżącym w miesiącach zimowych odbywały się wykłady dokształcające dla członków Oddziałów męskiego i żeńskiego. Wykładali PP. Z. Michalski — Historia Polski. J. Cetnarski — o Polsce współczesnej. Dr. M. Studziński — higiena, p. Majewski o Ustroju Państwa i Samorządzie. Niezależnie od tych wykładów w sezonie zimowym odbywają się stale w świetlicy lekcje śpiewu na chór mieszany, prowadzony przez niestrudzonego p. J. Krawczyńskiego oraz ćwiczenia sportowe — boks i gimnastyka — prowadzone sprężystością przez p. Barbaro. Zarząd Oddziału Związku Strzeleckiego w Łukowie składa tą drogą wszystkim Panom Wykładowcom serdeczne podziękowanie za bezinteresowną pracę.

Tydzień Pol. Czerwonego Krzyża w Łukowie i pow. łukowskim odbędzie się w czasie od 10 do 17 maja 31 r. Jak zwykle, tak i w tym roku zorganizowany został Komitet Tygodnia, który zaprojektował program Tygodnia. Tydzień rozpocznie się w dn. 10.V. nabożeństwem w kościele pijarskim o pomyślność i rozwój prac i idei P. C. K. W dni świąteczne odbędą się kwesty na cele P. C. K. W inne dni Tygodnia sprzedaż nalepek na okna, zabawa na boisku dla dziatwy szkolnej, wenta w sklepach i t. p. Tydzień ten ma na celu propagandę idei i hasła czerwono krzyżskich w szerszych sferach społeczeństwa — przysporzy prawdopodobnie członków P. C. K. Przypomni młodzieży swoje hasła miłosierdzia i miłości bliźniego i przyniesie groźsze na organizacje drużyn ratowniczych i inne dalsze cele sanitarne P. C. K.

Wakacyjne kursy oświaty pozaszkolnej w Puławach.

Wzorem lat ubiegłych odbędą się na terenie Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego — liczne Wakacyjne Kursy dla Nauczycieli Szkół Powszechnych. Specjalne znaczenie posiadają jed-

nak — Kursy Oświaty Pozaszkolnej, którem nauczycielstwo szkół powszechnych oddaje się b. ofiarnie i z dużymi rezultatami. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego postanowiło stworzyć w b. r. od dn. 2 — 28 lipca b. r. w Puławach Ognisko Kursów Oświaty Pozaszkolnej — jedyne na terenie całego Państwa, w skład którego wejdą 3 kursy:

- 1) kurs o. p. poświęcony spr. *światlicowym*.
- 2) kurs o. p. poświęc. *metodyce kształcenia dorosłych i młodocianych*.
- 3) Kurs o. p. dla nauczycielek *pracujących wśród kobiet*.

Kursy odbywające się w Puławach cieszą się u nauczycielstwa b. dobrą opinią. Zdrowa okolica (wykłady i pomieszczenia będą w gimnazjum, znajdującym się poza miastem w lesie) kąpiele w Wiśle, wycieczki historyczne i krajoznawcze do sąsiednich miejscowości, miła zazwyczaj atmosfera towarzyska i t. p. ściągają niewątpliwie sporą gromadę nauczycieli społeczników, pragnących pogłębić swe wiadomości z dziedziny pracy społecznej. Utrzymanie na kursie wyniesie około zł. 3.50 dziennie. Zgłoszenia na kurs — kierować drogą służbową do Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego.

Odpowiedzi Redakcji:

Panu Ppw. w Kocku. Sprawozdania z obchodu Imienin Marsz. Piłsudskiego ze względu na brak miejsca w niniejszym numerze nie zamieścimy.

Panu H. B. w Stoczku. Brak czasu nie pozwolił nam na stworzenie z nadesłanego materiału artykułu o tamtejszym harcerstwie.

Kołu Polskiej Macierzy Szkolnej w Łukowie. Ze względu na spóźnioną porę nadesłania i brak miejsca — nie zamieścimy.

Panu Arturowi Rajcherowi w Stoczku. Życzeń Stoczkowi — nie zamieścimy.

Panu M. J. Lutemu w Stoczku. Artykuł — „Strzelec” na terenie Stoczka i Okolicy — otrzymaliśmy późno.

Panu Jkageenowi w Łukowie. Anonimowych prac nie zamieszczamy. Przy przysyłaniu wszelkich korespondencji należy załączać imię i nazwisko autora oraz dokładny jego adres, które to dane, w myśl życzeń autora, Redakcja zachowa w tajemnicy, zamieszczając pod pracą jedynie pseudonim. Nadmieniamy przytem, że wiersz, zatytułowany: „Wiosna” nie przedstawia żadnych wartości literackich, — pozostawia b. wiele do życzenia pod względem stylistycznym. Radzimy bliżej zapoznać się ze sposobem budowy wiersza wogóle.

Komunikat

Zarządu Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego w Łukowie.

I. Wysyłanie Gazety.

Wobec ciągle napływających zażaleń Szanownych Prenumeratów na nieregularne dostarczanie Gazety Powiatu Łukowskiego komunikujemy, że wszystkim Kolegom, którym prenumerata potrącana jest przy wypłacie poborów w Inspektoracie Szkolnym, pismo zostaje stale wysyłane.

Prosimy wnosić reklamacje przede wszystkim do miejscowych urzędów pocztowych i gminnych, za pośrednictwem których uskuteczniane jest wysyłanie pisma.

W wypadku nieotrzymania Gazety, prosimy natychmiast zawiadomić administrację, która w miarę posiadania żądanych egzemplarzy będzie je wysyłać bezpłatnie.

Urząd Pocztowy w Łukowie przyrzekł przyjść nam z pomocą przez branie pokwitowań od zabierających Gazetę posłańców z gmin podmiejskich.

II. Zmiana lokalu.

Komunikujemy również, że siedziba Związku mieści się obecnie przy ulicy 11 Listopada Nr. 1 w Łukowie, dokąd prosimy skierowywać wszelką korespondencję związkową jak również materiał redakcyjny do Gazety.

Prezydjum Oddziału

W. Benendo
sekretarz

J. Kozieł
prezes

MAGAZYN MÓD I GALANTERJI

p. f. MARJA

w Łukowie, ul. Piłsudskiego № 11

poleca na nadchodzący sezon wiosenny:

kapelusze damskie, męskie, dziecięce i wielki wybór galanterji jak: pończochy, rękawiczki, torebki skórzane, przybrania do sukien i t. p. oraz wszelkiego rodzaju perfumerje i kosmetyki.

CENY KONKURENCYJNE.

Przezorni ludzie

nawet w wypadku śmierci ich żywicieli

nie zostawiają swej rodziny w skrajnej nędzy, lecz zapewniają jej odpowiedni kapitał, gdyż zawczasu pomyśleli o tem, zawierając

UBEZPIECZENIE NA ŻYCIE

i dożycie (mieszane) lub posagowe w Pocztowej Kasie Oszczędności

Zabezpieczenie bytu jest obowiązkiem głowy rodziny. Ubezpieczenie na życie jest jedną z najbardziej korzystnych form oszczędzania.

Ażebyś nie miał wyrzutów sumienia w godzinę śmierci, że rodzinę zostawiasz bez środków do życia

NIE CZEKAJ NA WZBOGACENIE SIĘ

lecz **ubezpiecz się natychmiast w P. K. O.** która daje absolutną gwarancję dotrzymania swych zobowiązań. **P. K. O.**, przyjmując ubezpieczenia do sumy 10.000 zł. **bez badania lekarskiego**, gwarantuje wypłatę złotych w złocie, wypłaca podwójną kwotę w razie śmierci wskutek nieszczęśliwego wypadku, wypłaca normalne odszkodowanie w razie śmierci na wojnie, udziela pożyczek pod zastaw polisy, gwarantuje udział w zyskach.

Ubezpieczenia przyjmuje i wszelkich informacji bezpłatnie udziela osobiście, względnie listownie

Władysław Żukowski,

przedstawiciel

Pocztowej Kasy Oszczędności w dziale ubezpieczeń na życie, w Łukowie, ulica Marsz. Piłsudskiego № 3, względnie Inspektorat Szkolny w Łukowie, ul. Aleje Kościuszki № 4.

Wydawnictwo Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego w Łukowie.

Komitet redakcyjny: Marja Skarżyńska, Włodzimierz Sory, Kalikst Szymonowicz, Józef Kozieł, Jan St. Majewski, Karol Strzałkowski, Wacław Benendo.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Józef Pypec.

Drukarnia Wydziału Powiatowego w Łukowie, woj. Lubelskie. Tel. 43. Zam. 62.

Protokół

**XIII posiedzenia Sejmiku Powiatowego powiatu Łukowskiego,
odbytego w dniu 30 marca 1931 r. w sali „Domu Ludowego” w Łukowie.**

Obecni:

Przewodniczący Sejmiku Starosta W. Makowski.

Członkowie: 1) A. Stilkr., 2) J. Naj. 3) S. Kru-
czek, 4) A. Puścion, 5) M. Wajnberg, 6) S. Wiel-
gosek, 7) S. Halpern, 8) W. Pietrzela, 9) M. Mitura,
10) A. Krasuski, 11) K. Dębowski, 12) J. Kulik,
13) J. Łukasik, 14) W. Grochowski, 15) S. Weresz-
czyński, 16) J. Wojtaś, 17) J. Pietrzak, 18) S. Pie-
trzak, 19) J. Zawadzki, 20) B. Grodzicki, 21) P. Ja-
strzębski, 22) B. Kielmas, 23) J. Świeczak, 24) P. Iwa-
nec, 25) J. Drosio, 26) A. Śnieżek, 27) S. Warowny,
28) J. Łękawski, 29) J. Mitosek, 30) A. Sułkowski, 31)
J. Piszcz, 32) S. Waniek, 33) F. Winiarczyk, 34) A. Wy-
sokiński, 35) F. Zawadzki, 36) S. Kachniewski, 37)
W. Bielecki, 38) B. Rozwadowski, 39) J. Czyżak,
40) C. Skowron, 41) M. Zaleski.

Protokulant: Sekretarz Wydziału Powiatowe-
go A. Borkowski.

Nie stawili się na posiedzenie z przyczyn
uzasadnionych członkowie Sejmiku: 1) A. Koło-
dziej, 2) F. Pawlak i 3) K. Warowny.

Przewodniczący, ustaliwszy ilość obecnych
członków Sejmiku oraz stwierdziwszy prawomo-
ność posiedzenia i istnienie kwalifikowanej więk-
szości, otworzył posiedzenie o godz. 12 min. 40.

Protokół posiedzenia z dnia 8 września 1930 r.
przyjęto bez odczytywania.

Porządek obrad ustalono jak następuje:

1) Komunikaty.

2) Powzięcie uchwał o poborze w roku 1931
dodatków do państwowych podatków gruntowego,
budynkowego i przemysłowego oraz do opłat od
patentów na wyrób i sprzedaż trunków, przetwo-
rów wódczanych i spirytusowych.

3) Gwarancja solidarna za spłatę pożyczki obli-
gacyjnej w kwocie 206.000 złotych w złocie, udzie-
lonej Związkowi Międzykomunalnemu dla budowy i
utrzymania szpitala psychiatrycznego w Chełmie.

4) Zmiana statutu Związku Międzykomunal-
nego dla utrzymania szpitala dla chorych skórnych
i wenerycznych pod wezwaniem św. Józefa w Lub-
linie oraz wybór 1 przedstawiciela Sejmiku i jego
zastępcy do Rady Związku.

5) Wybór 1 delegata i jego zastępcy na
zjazdu Związku Powiatów Rzeczypospolitej.

6) Zmiana kierunku drogi powiatowej Pary-
sów — Żelechów.

7) Zezwolenie na zaciąganie pożyczek w Ko-
munalnej Kasie Oszczędności przez członków Ko-
misji Rewizyjnej tejże kasy.

8) Ukonstytuowanie Wojewódzkiego Związku
Międzykomunalnego do spraw opieki społecznej.

9) Budżet Powiatowego Związku Komunalnego
na rok 1931/1932.

10) Upoważnienie Wydziału Powiatowego do
zaciągania krótkoterminowych pożyczek na zasi-
lenie funduszy obrotowych.

11) Wolne wnioski.

Przebieg obrad Sejmiku był następujący:

ad 1. Przewodniczący przedstawił sprawo-
zдание za lata 1928/29 — 1930/31: a) z dziedziny
nadzoru nad samorządem gminnym, b) z działal-
ności inwestycyjnej Powiatowego Związku Komu-
nalnego, c) o stanie zadłużenia w poszczególnych
latach i d) zestawienie porównawcze budżetów
Powiatowego Związku Komunalnego za okres
sprawozdawczy.

Po krótkiej dyskusji Sejmik przyjął powyższe
sprawozdanie do wiadomości.

ad 2. Sejmik Powiatowy, zgodnie z wnioskiem
Wydziału Powiatowego, jednogłośnie uchwalił po-
brać w roku 1931 na rzecz Powiatowego Związku
Komunalnego (w tem i za samorząd wojewódzki):

1) tytułem komunalnego podatku gruntowego:
a) od gruntów, położonych na obszarze gmin
wiejskich, — dodatki do państwowego podatku grun-
towego w wysokości 90% kwoty podatku głównego
i dodatkowego (t. j. 60% od zasady 150% kwoty
podatku państwowego) i 60% kwoty oddzielnego
dodatku (60% od zasady 100% kwoty tego do-
datku); b) od gruntów, położonych na obszarze gmin
miejskich, — dodatki do państwowego podatku
gruntowego w wysokości 45% kwoty podatku głów-
nego i dodatkowego (30% od zasady 150%) i 30%
kwoty oddzielnego dodatku (30% od zasady
100%), — w obu wypadkach bez uwzględnienia
podwyżki państwowego podatku gruntowego, wpro-
wadzonej rozporządzeniem Prezydenta Rzeczpo-
spolitej z dnia 12 kwietnia 1924 r. (Dz. Ust.
Nr. 33 poz. 332);

2) tytułem komunalnego podatku budynko-
wego (od nieruchomości) — dodatek do państwo-
wego podatku od budynków dochodowych i za-
robkowych na obszarze gmin wiejskich w wyso-
kości 60% kwoty podatku państwowego;

3) tytułem komunalnego podatku od prze-
mysłu i handlu: a) od przedsiębiorstw i zajęć, wy-
konywanych poza obszarem gmin miejskich, — do-
datki do państwowego podatku przemysłowego
w wysokości 30% ceny świadectw przemysłowych

i kart rejestracyjnych oraz 25% państwowego podatku od obrotu; b) od przedsiębiorstw i zajęć wykonywanych na obszarze gmin miejskich, — także dodatki w wysokości 3% ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych oraz 2,5% państwowego podatku od obrotu;

4) tytułem opłat komunalnych od patentów na wyrób i sprzedaż trunków od przedsiębiorstw i zajęć, wykonywanych na obszarze gmin wiejskich, — dodatki do opłat państwowych od patentów na wyrob i sprzedaż trunków, przetworów wódczanych i spirytusowych w wysokości 100% opłaty państwowej od patentu na wyrób i 200% opłaty państwowej od patentu na sprzedaż trunków i przetworów powyżej wymienionych, przyczem połowę sumy, pobranej w odnośnych gminach, wypłacić tym gminom tytułem dodatków gminnych do opłat państwowych od patentów na wyrób i sprzedaż trunków i przetworów wódczanych i spirytusowych.

ad 3. Na wniosek Wydziału Powiatowego zapadła następująca uchwała:

„Sejmik Powiatowy w Łukowie postanawia udzielić gwarancji solidarnej Bankowi Gospodarstwa Krajowego na całym majątku nieruchomym Powiatowego Związku Komunalnego powiatu Łukowskiego, a w szczególności na wszystkich wpływach i dochodach tego Związku, za całkowitą spłatę zaciągnąć się mającej w Banku Gospodarstwa Krajowego przez Związek Międzykomunalny dla budowy i utrzymania szpitala psychiatrycznego w Chełmie pożyczki w kwocie 206.000 (dwieście sześć tysięcy) złotych w złocie w 7% obligacjach komunalnych, opiewających na złote w złocie, spłacalne w latach dwudziestu dziewięciu i pół ($29\frac{1}{2}$), wraz z odsetkami od tej pożyczki, kosztami administracji i innemi przynależnościami i w tym celu upoważnia Wydział Powiatowy do zeznania imieniem Powiatowego Związku Komunalnego aktu notarialnego ściśle wedle wzoru Banku Gospodarstwa Krajowego.

Sejmik Powiatowy w Łukowie, jako członek Związku Międzykomunalnego dla budowy i utrzymania szpitala psychiatrycznego w Chełmie, oddaje na zabezpieczenie obligacyjnej długoterminowej pożyczki, udzielonej Związkowi Międzykomunalnemu przez Bank Gospodarstwa Krajowego w kwocie 206000 złotych w złocie, wpływy z dodatków do podatków państwowych, oraz udziału w państwowym podatku dochodowym i zezwala na zajęcie tych wpływów na wniosek Banku Gospodarstwa Krajowego w razie, gdyby Związek Międzykomunalny nie zapłacił w terminie przypadających rat i odsetek od wymienionej pożyczki“.

Przewodniczący konstatuje, że uchwała powyższa zapadła jednogłośnie.

ad 4. Na wniosek Wydziału Powiatowego zapadła następująca uchwała:

„Sejmik Powiatu Łukowskiego, nawiązując do uchwały swej z dnia 29 października 1924 r. o przystąpieniu do Związku Międzykomunalnego dla utrzymania szpitala dla chorych skórnych i wenerycznych pod wezwaniem św. Józefa w Lublinie, przyjmuje do wiadomości uchwalony przez Radę Związku Międzykomunalnego w dniu 30-go grudnia 1930 r. statut tego Związku i powołuje jako swego przedstawiciela w Radzie p. Jana Kulika, zaś jako jego zastępcę — p. Jana Świeczaka.

Równocześnie Sejmik przyjmuje do wiadomości, że jednym z 2-ch przedstawicieli w Radzie jest każdorazowy Przewodniczący Wydziału Powiatowego, względnie jego urzędowy zastępca, a to zgodnie z postanowieniem art. 3 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o związkach międzykomunalnych (Dz. Ust. Nr. 39 poz. 386).“

Uchwała powyższa zapadła jednogłośnie.

ad 5. Na wniosek Wydziału Powiatowego, Sejmik Powiatowy powołał przez akklamację na delegata Powiatowego Związku Komunalnego na zjazdy Związku Powiatów członka Wydziału p. Wacława Grochowskiego.

Na zastępcę delegata zgłoszono kandydatury członków Sejmiku p.p. Józefa Łękawskiego, Jana Pietrzaka, Jana Świeczaka i Antoniego Puściana. W głosowaniu kartkami otrzymali głosów: p. Łękawski — 18, p. Pietrzak — 10, p. Świeczak — 3 i p. Puścian — 5. W ten sposób na zastępcę delegata został wybrany p. Józef Łękawski.

ad 6. Po zreferowaniu sprawy przez Kierownika Zarządu Drogowego, Sejmik Powiatowy zgodnie z wnioskiem Wydziału Powiatowego, jednogłośnie uchwalił: zamiast kierunku powiatowego przez Ryczyska — Łomnicę, ustalonego uchwałą Sejmiku z dnia 7 lipca 1921 r., przyjąć jako kierunek powiatowy drogi powiatowej Parysów — Żelechów na terenie powiatu Łukowskiego kierunek przez Zwolę — Wilczyska — Krupę na Żelechów.

ad 7. Na wniosek Przewodniczącego, Sejmik Powiatowy większością 22 głosów przeciwko 7, przy 7 wstrzymujących się od głosowania, uchwalił: Upoważnić Komunalną Kasę Oszczędności powiatu Łukowskiego do udzielania pożyczek członkom Komisji Rewizyjnej wymienionej Kasy na ogólnych warunkach, z tem jednak zastrzeżeniem, że jednocześnie nie może pozostawać w stosunku osobistego dłużnika do Kasy więcej, jak 2-ch członków Komisji Rewizyjnej.

ad 8. Po zreferowaniu sprawy przez Przewodniczącego i po wyczerpującej dyskusji Sejmik Powiatowy uchwalił:

1) przystąpić do Lubelskiego Wojewódzkiego

Związku Międzykomunalnego do spraw opieki społecznej, organizowanego przez samorządy powiatowe i miasta wydzielone województwa Lubelskiego;

2) przekazać Związkowi Międzykomunalnemu:

a) budowę, organizowanie i prowadzenie wojewódzkich zakładów opiekuńczo-wychowawczych, domów pracy dobrowolnej i przymusowej oraz innych zakładów wojewódzkich o charakterze opieki specjalnej, b) wykonywanie zadań podjętych na podstawie uchwał Związku;

3) przyjąć udział w Związku w wysokości kwoty, równej iloczynowi z pomnożenia liczby ludności powiatu Łukowskiego według spisu z roku 1921 przez 1 zł., spłacalnej w ratach rocznych w ciągu 10 lat od chwili zatwierdzenia statutu, zaś odpowiedzialność za zobowiązania Związku — do wysokości dwukrotnego udziału;

4) przyjąć projekt statutu Związku Międzykomunalnego, stanowiący załącznik do niniejszej uchwały;

5) wystąpić z wnioskiem do Rady Związku Międzykomunalnego o powołanie specjalnych komisji powiatowych na prawach komisji Rady do nadzorowania urzędów Związku Międzykomunalnego, znajdujących się na obszarach poszczególnych związków komunalnych.

Uchwała powyższa zapadła większością 24 głosów przeciw 6 głosom, przy 6 wstrzymujących się od głosowania.

O godz. 15 min. 30 Przewodniczący zarządził przerwę obiadową.

Po przerwie posiedzenie wznowiono o godz. 17-tej.

ad 9. Po szczegółowym rozpatrzeniu przedstawionych preliminarzy budżetowych Sejmik Powiatowy przyjął budżet według przedłożeń Wydziału Powiatowego z następującymi zmianami, względnie uwagami:

1) Do § 1 poz. a) przyjęto większością 23 głosów przeciwko 11, przy 7 wstrzymujących się od głosowania, wniosek p. Kulika o zmniejszenie dodatku dla Przewodniczącego Wydziału Powiatowego ze 112,5% do 75% uposażenia według grupy VI, szczebel a), samotny.

2) Do § 2 poz. g) przyjęto większością 22 głosów przeciwko 6, przy 13 wstrzymujących się od głosowania, wniosek Przewodniczącego o zmniejszenie kredytu na reparację samochodu z 1800 zł. do 1000 zł., wobec świeżo przeprowadzonego większego remontu z kredytów bieżącego okresu.

3) Do działu VI przyjęto większością 20 głosów przeciwko 6, przy 15 wstrzymujących się od głosowania, wniosek p. Kruczka, uzupełniony przez p. Świeczaka, o przeniesienie z działu X kredytu 4100 zł., preliminowanego na utrzymanie instruktora Kół Młodzieży Wiejskiej, z przeznacze-

niem go na utrzymanie instruktora oświatowego. Drugi wniosek p. Kruczka, o podwyższenie kredytu na oświatę pozaszkolną z 600 zł. do 3000 zł., nie uzyskał większości: opowiedziało się za nim tylko 14 członków Sejmiku z ogólnej liczby 41 obecnych na posiedzeniu.

4) Do działu IX przyjęto większością wszystkich głosów przeciwko 4 wniosek p. Halperna z poprawką Przewodniczącego o wstawienie kredytu w kwocie 800 zł. na zapomogi dla sierot wyznania mojżeszowego w Kocku, Stoczku i Adamowie.

5) Do działu X przyjęto większością wszystkich głosów przeciwko 2 wniosek p. J. Zawadzkiego o przeznaczenie na popieranie rolnictwa kwoty 1982 zł. 04 gr., o którą zmniejszono w § 1 poz. a) kredyt na dodatek dla Przewodniczącego Wydziału Powiatowego, przyczem z sumy tej przeznaczono jednogłośnie: a) 500 zł. — na zapoczątkowanie akcji zwalczania cholery drobiu (wniosek p. Śnieżka, patrz specjalny budżet weterynaryjny) i b) 1482 zł. 04 gr. na uposażenie drugiego asystenta kół kontroli obór (wniosek p. J. Zawadzkiego).

Równocześnie w związku z uchwalonym budżetem, na wniosek Wydziału Powiatowego Sejmik powziął następujące uchwały:

Do § § 13, 24 i 29 Dochodów.

„1) Ustępowi 1-mu § 1-go statutu specjalnych opłat i dopłat drogowych, uchwalonego na posiedzeniu Sejmiku Powiatowego w dniu 4 listopada 1925 r., w brzmieniu, ustalonym uchwałą Sejmiku z dnia 6 marca 1930 r., nadać brzmienie następujące:

„Łączna suma, przewidziana w budżecie na rok 1931/32 na utrzymanie dróg samorządowych w kwocie 105929 zł. 57 gr., na budowę dróg w kwocie, 179070 zł. 43 gr. i na spłatę długów, zaciągniętych na budownictwo drogowe, w kwocie 24804 zł. 58 gr., pomniejszona o kwotę 50130 zł. 80 gr., która ma być osiągnięta z dodatkowych opłat (§ 2 statutu), o kwotę 9017 zł. 78 gr. wpływów z kar za zwłokę, odsetek za odroczenie i kosztów egzekucji oraz o kwotę 2 zł., przedstawiającą ewentualne subwencje Skarbu Państwa na utrzymanie i na budowę dróg samorządowych, czyli suma 250654 zł., podlega rozłożeniu na grunta, nieruchomości oraz przemysł i handel w takim stosunku, w jakim pozostają do siebie kwoty, stanowiące:

a) 75% wpływów z zasadniczego państwowego podatku gruntowego, łącznie z 75% wpływów z komunalnego podatku od gruntów państwowych, przypadającego na rzecz wszystkich uprawnionych związków komunalnych (gmin i powiatowego związku komunalnego),

b) 50% wpływów z państwowego podatku od

nieruchomości w miastach i od niektórych budynków w gminach wiejskich i

c) 15% wpływów z państwowego podatku przemysłowego, uiszczanego przez nabycie świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych“.

2) § 2-mu tegoż statutu nadać brzmienie następujące:

„Niezależnie od opłaty, przewidzianej w § 1 statutu, właściciele, względnie posiadacze gruntów budynków oraz przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, położonych w pasie przydrożnym o szerokości 4 klm. po obu stronach dróg: 1) Żelechów — Łuków — Trzebieszów (na Międzyrzec), 2) (Garwolin) Kienkówka — Stoczek — Zgórznica (na Siedlce), 3) Łuków — Wojcieszków — Seroomla — Kock, 4) Łuków — Stoczek i 5) Jarczew — Stoczek, obowiązani są uiszczyć dodatkową opłatę w łącznej sumie 50130 zł. 80 gr., stanowiącej 20% kwoty, podlegającej podziałowi w myśl § 1 statutu, przyczem suma ta będzie rozdzielona na poszczególnych płatników w sposób, przewidziany w § 1 statutu, z tem jednakże zastrzeżeniem, że za podstawę do rozdziału służy ta część podatku, którą płatnik uiszcza z obiektów położonych w pasie przydrożnym“.

Do § 3 dochodów budżetu szpitala św. Tadeusza w Łukowie.

„Podwyższa się opłaty dzienne w szpitalu św. Tadeusza w Łukowie:

a) za chorych wewnętrznych — z 4 zł. 50 gr. do 5 zł. i

b) za chorych chirurgicznych — z 5 zł. 50 gr. do 6 zł., przyczem za osoby, należące do obcych powiatów, wymienione opłaty podwyższa się jeszcze o 15%, t. j. odpowiednio od 5 zł. 75 gr. i do 6 zł. 90 gr.“

Do wydatków wogóle:

„Upoważnia się Wydział Powiatowy do przenoszenia kredytów rzeczowych, zamieszczonych w budżecie na rok 1931/32, w granicach paragrafu (z pozycji na pozycję)“.

ad 10. Na wniosek Przewodniczącego Sejmik Powiatowy powziął jednogłośnie następującą uchwałę:

„Celem należytego i terminowego wykonania budżetu Sejmik upoważnia Wydział Powiatowy do zaciągania pożyczek krótkoterminowych w Polskim Banku Komunalnym z Komunalnego Funduszu Pożyczkowego lub funduszy własnych Banku w formie i na warunkach przez siebie uchwalonych, z tem jednak, że:

1) suma zadłużenia w każdym czasie nie może przekraczać kwoty zł. 300.000 (wyraźnie złotych trzysta tysięcy),

2) stopa procentowa, prowizja i inne koszty nie mogą być płacone wyższe, niż zezwala ustawa o lichwie pieniężnej, względnie rozporządzenie Ministra Skarbu wydane na podstawie tejże ustawy,

3) upoważnienie niniejsze ważne jest do dnia 31 marca 1932 r., t. j. do końca okresu budżetowego 1931/32 r.

W związku z powyższem upoważnieniem Wydział Powiatowy władnym jest:

1) do ustalenia terminów spłat i szczegółowych warunków kredytów, do przyjęcia warunków co do stopy procentowej i prowizyjnej od zaciąganych pożyczek;

2) do uzupełnienia udziałów Związku Komunalnego powiatu Łukowskiego w Polskim Banku Komunalnym w drodze zakupu akcji tegoż Banku na warunkach uchwalonych przez Władze tegoż Banku i zatwierdzonych przez Rząd;

3) do zabezpieczenia uzyskanych kredytów wpływami z podatków, całym majątkiem Związku Komunalnego powiatu Łukowskiego, jako też kaucjami hipotecznymi na nieruchomościach należących do Związku Komunalnego powiatu Łukowskiego w sumie wymaganej przez Polski Bank Komunalny, wreszcie do zabezpieczenia zaciąganych pożyczek czystym wpisem hipotecznym;

4) do przeprowadzenia w związku z zaciąganiem pożyczek wszystkich potrzebnych czynności prawnych, w szczególności do podpisywania wszelkich zobowiązań (obligów, skryptów dłużnych i t. p.), czy to dotyczących kredytów terminowych, czy też na rachunku bieżącym zabezpieczonym wpływami z podatków, jako też do wystawiania weksli własnych, akceptowania weksli ciągniętych na zlecenie Polskiego Banku Komunalnego, względnie na zlecenie osób i firm, wskazanych przez Polski Bank Komunalny; nadto do żyrowania weksli, cedując je na zlecenie Polskiego Banku Komunalnego lub też na zlecenie osób i firm wskazanych przez tenże Bank;

5) do przekazania Polskiemu Bankowi Komunalnemu podatków, które inkasuje Rząd, względnie Wydział Powiatowy, na rzecz tegoż Banku celem spłaty stopniowej uzyskanych kredytów, względnie celem zabezpieczenia pierwszeństwa roszczeń Banku z tytułu udzielonych kredytów, a w szczególności do przekazania Bankowi na cele, jak wyżej, podatku od spożycia, zużycia, względnie produkcji.

W końcu Sejmik zaznacza, że Związek Komunalny powiatu Łukowskiego z tytułu ewentualnie otrzymanych pożyczek poddaje się statutowi Polskiego Banku Komunalnego oraz innym przepisom, wydanym lub mogącym być wydanymi w przyszłości przez Władze Banku zgodnie z jego statutem.

Jednocześnie Sejmik upoważnia Wydział Powiatowy do wystawiania weksli własnych, względnie akceptowania ciągnionych weksli lub też żyrowania weksli celem pokrycia rachunków za dostarczone dla potrzeb Związku Komunalnego powiatu Łukowskiego towary i materiały lub też za wykonane roboty przez przedsiębiorstwa.

Suma wystawionych weksli, jako też suma kredytów uzyskanych w Polskim Banku Komunalnym nie może przewyższać w danej chwili łącznie kwoty oznaczonej we wstępie niniejszej uchwały.

Treść niniejszej uchwały w całej rozciągłości może być zastosowana przy uzyskaniu kredytów w Polskim Banku Komunalnym, jak również i w innych instytucjach kredytowych“.

ad 11. Wolnych wniosków nie zgłoszono.

Po wyczerpaniu porządku obrad, Przewodniczący zakomunikował, iż będąc powołanym na inne stanowisko w krótkim czasie opuszcza powiat; żegnając przeto członków Sejmiku i dziękując za współpracę w ciągu 3½ lat, życzy im powodzenia w dalszej pracy dla dobra powiatu i Państwa. Poczem zamknął posiedzenie o godz. 10 min. 45 wieczorem.

Przewodniczący Sejmiku Powiatowego
Starosta: (—) *W. Makowski.*

Protokulant: (—) *A. Borkowski.*

31 -

